Uptata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 79. — ROK XXXVI.

SOBOTA

23. MARCA 1929.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłk. pocztow	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

† Ferdynand Foch marszałek Francji, Polski i W. Brytanji.

Wielką i szczerą żałobą okrywa się dzisiaj nie tylko Francja, ale ludzkość cała. Człowiek bowiem, który nosił imię Marszałka Focha, był moralnym skarbem całej współczesności, był jako synteza wiedzy, talentu i charakteru najwyższym jej przedstawicielem. Ogół ludzki zachowa o nim wspomnienie głównie jako o genjalnym wodzu, o zwycięzcy w najstraszniejszej z wojen, ale chyba większym był Marszałek Foch jako człowiek. W cieniu jego zwycięskiej szpady mogła spokojnie Republika Francuska korzystać z owoców zwycięstwa, nie groził jej żaden przewrót, żaden rokosz, żaden zamach na jej suwerenność i na jej konstytucję. Był to jeden z niewielu w dziejach wielkich wodzów, którego ambicją było służyć bezinteresownie ojczyźnie i wspierać swą radą rząd ustanowiony prawami. Dla porównania trzebaby sięgać chyba do rzymskich Scypjonów. Marszałek Foch był pokornym wobec Boga i wobec Ojczyzny. Głęboka i szczera religijność, wielka mądrość i bezgraniczny patrjotyzm cechowały tego człowieka, który doszedł do szczytów władzy wojennej, na jakie przed nim kilku tylko ludzi w dziejach wzniósł się zdołało i który przez szereg lat mieszkał jakby na Olimpie sławy i popularności. Że dziesięć lat pokoju nietylko nie zmniejszyły tego uwielbienia, jakie budził wówczas, gdy w otoczeniu wodzów sprzymierzonych armij wprowadzał zwycięskie wojsko do Paryża przez Łuk Triumfalny, ale jeszcze to uwielbienie spotęgowały, w tem okazała się właściwa miara wielkości tego człowieka. Tysiące tomów, opisujących perypetje wojny i setki tysięcy ogłoszonych przez sztaby generalne dokumentów tworzyły jakby cokół, coraz większy i coraz wspanialszy, na którym stała skromna, prosta żołnierska postać Marszałka. I rzecz dziwna, oczywiście dziwna tylko dla nas Polaków, że w promieniach tej sławy ogrzać się mogli wszyscy zasłużeni dla Francji wodzowie, marszałkowie, ministrowie i Izby parlamentu. Do Panteonu sławy nie wszedł Foch sam, ale, jak Napoleon, wprowadził za ręce swych najbliższych pomocników, dzieląc się z nimi wawrzynem i zasługami. Nikt z zasłużonych generałów Francji nie czuje się przygniecionym monumentalną postacią Focha, każdemu z nich Foch sławy dodał, nikomu nie ujął. Czyż to nie istotne cechy wielkości duchowej?

Płacze dziś nad jego trumną przedewszystkiem Francja, cała Francja, republikańska i monarchistyczna, płacze zjednoczona znowu, jak była zjednoczoną w czasie walk nad Marną i pod Verdun. Płacze ojczyzna nad wielkim i dobrym synem. Szczęśliwa, że może tak bez reszty, tak bez cienia wyrzutu lub zawiści oddać swe serce Synowi, który ją wyzwolił, ocalił, rozsławił i który zostal jej tak bezprzykładnie, tak nad ludzką mia rę do ostatniego momentu swego życia wiernym. Do żalu Francji przyłącza się dzisiaj Polska zmartwychwstała, powtarzająca nad zwłokami Wielkiego Marszałka Francji i Polski słowa, którémi rektor Natanson witał doktora honorowego Jagiellońskiej Wszechnicy: „Do życia przywrócił nas Bóg, **Bóg nam oddał Ojczyznę, ale Pan, Panie Marszałku, byłeś Wiekuistego narzędziem, gdy zdradę i złość zdeptałeś stopą zwycięską...** Imię Twoje nie zatrze się nigdy w duszy naszego narodu". Tak będzie zaiste. W tem imieniu czcimy to, co jest z Francji najszlachetniejszego, wiarę i patrjotyzm, genjusz i cnotę obywatelską, tem imieniem — jak niegdyś imionami Napoleona, Dąbrowskiego i Księcia Józefa — pieczętujemy sojusz polsko-francuski, to imię zabieramy do swojej narodowej historji i do swojej legendy. Historyk umieści je na liście, na której kilka tylko imion zapisały wieki, ale obok tej sławy powszechnej przechowywać się będzie w sercach wdzięcznych Polaków pełna miłości pamięć o wielkim Francuzie, który znowu po stu latach wyniósł Francuza ponad człowieka a sztandar człowieka wyniósł ponad odmęty i okropności wojny.

Żegnając śmiertelne szczątki Marszałka witamy Jego ducha w wysokich regjonach historji obok duchów wielkich i jasnych. Odtąd należy do nieśmiertelności. **ax.**

Francja w żałobie.

Marszałek Foch zmarł 20 marca w Paryżu po dłuższej chorobie, w której przed 2 tygodniami nastąpiło polepszenie, ale której organizm wyczerpany pracą i wiekiem nie wytrzymał. Agonia zaczęła się o godz. 5 popoł. atakiem duszności. Wezwano lekarzy i księdza, który umierającemu udzielił ostatnich Sakramentów. Wiadomość o zgonie Wielkiego Wodza rozeszła się błyskawicznie po Paryżu. Przed domem Zmarłego zebrały się tłumy publiczności. — Do pokoju Zmarłego przybyli między in. Prezydent Rzplitej Doumergue, prezydenci Izby i Senatu, premier Poincare, ministrowie, marszałkowie Petain i Lyantey, generałowie, członkowie Akademji.

Paryż, 21. 3. (PAT). W mieszkaniu Marszałka Focha gromadzą się w dalszym ciągu **liczne telegramy kondolencyjne, nadchodzące ze wszystkich stron Francji i zagranicy.** M. in. nadeszła **depesza księcia Walji wyrażająca kondolencję w imieniu króla, narodu angielskiego i Dominjów,** dalej **depesza króla Alberta belgijskiego, oraz innych monarchów, oraz prezydentów państw zaprzyjaźnionych.** O godz. 10-tej prezydent Doumergue przybędzie złożyć hołd zwłokom wielkiego Żołnierza.

To jedno imię pozostanie.

Paryż. 21 3. (PAT.) Prasa poświęca dłuższe artykuły pamięci Marszałka Focha. „Le Matin" w artykule p. t. „Francja w żałobie" przypomina, iż Foch zwycięzca największej z wojen, **który zdobył największą sławę nietroszcząc się o zbytek i majątek, znał, jednocześnie nędze i blaski demokracji.** „Petit Parisien" zaznacza, że Marszałek Foch niezrównany strategik, posiadający niepohamowaną energję, rozumiejący znaczenie geniuszu i niewzruszonej woli, **przypominał Napoleona.**

„Petit Journal" pisze: **Jeżeli miało trwać po wojnie jedno imię, które streszczałoby jednocześnie bohaterstwo naszych żołnierzy, wiedzę i wytrwałość ich przywódców, to byłoby niem imię marszałka Focha.**

Pogrzeb na koszt państwa.

Paryż, 21. 3. (PAT) Od wczesnego ranka przed domem marszałka Focha zebrały się **liczne tłumy,** wśród których znajdowali się **przedstawiciele wszystkich sfer społeczeństwa.** Między innymi przybyli: **prezydent Doumergue, Clemenceau, oraz wielu generałów i wyższych oficerów.** W godzinach rannych przybył też **ks. Foch, brat Marszałka.** Król Albert belgijski zapowiedział na dziś po południu swój przyjazd do Paryża. **Pogrzeb marszałka Focha odbędzie się w sobotę, albo w niedzielę,** aby umożliwić wzięcie w nim udziału delegacjom zagranicznym. Jak wiadomo, postanowiono, **że pogrzeb odbędzie się na koszt państwa.** Dotychczas pogrzeby narodowe mieli tylko: Gambetta, Victor Hugo, Pasteur, Carnot i Faure. „Le Journal" podaje, **że ciało Marszałka Focha będzie wystawione na widok publiczny pod Łukiem Triumfalnym.** Dziennik przewiduje, że związane z pogrzebem ceremonje religijne odbędą się **w katedrze Notre Dame,** zwłoki zaś złożone zostaną w Pałacu Inwalidów.

KONDOLENCJE ARMJI POLSKIEJ.

Warszawa, 21. 3. (PAT) Referat prasowy gabinetu ministerstwa spraw wojskowych komunikuje, że w pogrzebie Marszałka Francji i Polski, Ferdynanda Focha weźmie udział w imieniu wojska inspektor armji, gen. dywizji **Romer. Udział w pogrzebie wezmą również** wszyscy oficerowie polscy, **przebywający we Francji służbowo. Z ministerstwa spraw** wojskowych wysłana została na ręce francuskiego ministra wojny depesza kondolencyjna.

Przesunięcia w armji.

Warszawa, 21. III. (Tel. wł.). W najbliższych dniach ukaże się "Dziennik Personalny Min. Spr. Wojsk.", zawierający **liczne przesunięcia w armji.** Do dyspozycji wszystkich DOK oddanych **będzie około 500 oficerów w randze majora oraz kilkudziesięciu w randze kapitana.** Krążą pogłoski, że pierwszy wiceminister gen. Konarzewski **ma przejść w najbliższym czasie na emeryturę.** Na jego stanowisko wymieniają obecnego prezesa Najw. Sądu Wojsk. dr. **Krzemieńskiego.** Szef biura personalnego min. spraw wojsk. gen. Karasiewicz-Tokarzewski opuszcza stanowisko i obejmuje dowództwo dywizji **w Kaliszu.** Zastępca szefa administracji gen. brygady Zarzycki zostanie przeniesiony na stanowisko dowódcy O. K. w Brześciu.

ROZSZERZENIE KOMPETENCYJ GENERALNEGO INSPEKTORATU ARMJI I SZTABU

Czynniki miarodajne zdecydowały w związku z przeprowadzoną reorganizacją Ministerjum Spraw Wojskowych ma być wyłącznie organ **kompetencje Generalnego Inspektoratu Armji i Sztabu Głównego.** Zakres działania Ministerjum Spraw Wojskowych ma być wyłącznie graniczony do czynności administracji wojskowej. Sprawy strategiczne i przeszkolenia przekazane zostaną Generalnemu Inspektorowi i Sztabowi Głównemu. W tym kierunku pójdą również przeniesienia **oficerów-fachowców w wyżej wymienionych sprawach,** którzy z M. S. Wojsk. przydzieleni **będą do Generalnego Inspektoratu** i Sztabu Głównego.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Na kolejce wilanowskiej tuż pod Konstancinem spadł z platformy niejaki Bostry na tor **i poniósł śmierć na miejscu.**

Warszawa, 21. III. (Tel. wł.). Wicemarszałek Woźnicki wyznaczył jako swego arbitra p. Ziemięckiego a p. Jędrzejowicz, p. Podoskiego.

Aresztowanie fałszerzy włoskich paszportów.

Wiedeń. 21 3. (PAT.) Policja wiedeńska aresztowała wczoraj 7 Włochów i jedną obywatelkę niemiecką, którzy usiłowali założyć we Wiedniu warsztat **dla fałszowania paszportów włoskich.** Zamieszkali oni w **eleganckim hotelu na Ringstrasse** i zameldowali się jako kupcy. Kierownikiem ich był niejaki **Achille Dei Re.** Jest on poszukiwany przez władze włoskie, z powodu fałszowania włoskich bonów kasowych.

Jak wiadomo, przed rokiem władze niemieckie **wpadły na trop fałszerzy włoskich bonów kasowych.** Na czele owej bandy stał niejaki **Hugo Marchesini.** Część bandy tej została aresztowana, reszcie udało się zbiec. Możliwe jest, że **aresztowani obecnie fałszerze identyczni są z tymi, którym przed rokiem udało się zbiec z Niemiec.** W sprawę tę wmieszany ma być były włoski wicekonsul nazwiskiem Alfonso Russo. Paszporty, które zamierzano fałszować, były przeznaczone w pierwszej linji **dla emigrantów włoskich, przebywających we Francji.**

Nowe powstanie Arabów w Syrji.

Paryż. (AW.) Z Konstantynopola donoszą, że **w Syrji wybuchło nowe powstanie.** Dowództwo francuskie **wydelegowało wszystkie wojska,** jakiemi dysponuje w Azji do terytorjum powstańczego. Wojskom tym przydano 15 tanków i 6 samolotów. Obiegają pogłoski, że **powstańcy zajęli Allepo.**

—ooo—

LORD GREY WRACA DO ŻYCIA POLITYCZNEGO.

Londyn. (AW.) Sensację wywołała w kołach politycznych wiadomość, że Lord Grey znów **zamierza powrócić do czynnego życia politycznego i weźmie udział już w kampanji wyborczej.** Lord Grey był jak wiadomo w ostatnich latach przeciwnikiem Lloyda Georgea, miał on się jednak z nim ostatnio pogodzić, tak, że kampanję wyborczą będą oni prowadzili wspólnemi siłami.

KAPITAŁ OBCY ZAKŁADA FABRYKI JEDWABIU W POLSCE.

Warszawa, 21. III. (Tel. wł.). Francuscy kapitaliści podjęli starania celem utworzenia **w Łodzi dwu fabryk jedwabiu.** Podobne starania czynią kapitaliści szwajcarscy, którzy chcą **fabrykę jedwabiu wybudować w Warszawie.**

—oo—

TAJEMNICA ZGONU MIKLASZEWSKIEGO.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) W związku z nagłą śmiercią sen. Miklaszewskiego komunikują, że pozostawił on pisane w nocy dwa listy do przyjaciela Loewenfischa w Łodzi i drugi do żony, przebywającej od kilku dni w Nizzy. Sen. Miklaszewski cierpiący na chorobę serca i nerwów, popadł w dniach ostatnich w związku ze sądem marszałkowskim w stan silnego podniecenia. P. Loewenfisch otrzymał od sen. Miklaszewskiego list, którego treść wskazuje na stan wielkiego podrażnienia i napięcia nerwów. Także teściowa sen. Miklaszewskiego interesowała się w ostatnich dniach stanem psychicznym zięcia. Władze śledcze znalazły w gabinecie senatora kilka aparatów do zastrzyków i igły do zastrzyków. Śledztwo trwa w kierunku ustalenia przyczyn śmierci i w piątek wydany będzie komunikat oficjalny.

—o:o—

Rzym, 21. 3. (Tel. wł.). Korespondent PAT dowiaduje się ze sfer miarodajnych, że były **poseł włoski w Warszawie Majoni będzie w najbliższych dniach podniesiony do rangi ambasadora.** Majoni uda się do Warszawy w pierwszych dniach kwietnia br. celem wręczenia Panu Prezydentowi Rzplitej Polskiej swoich listów odwoławczych. W Rzymie [illegible]

O czem piszą inni?...

Zapomniani wodzowie: J. Haller i J. Dowbór-Muśnicki.

Łódzki „Rozwój" pisze:

„Polacy umieją być wdzięczni — również jednak wdzięczni na sposób swoisty. Podczas gdy we Francji zagrożonemu eksmisją marsz. Fochowi wdzięczny naród natychmiast ofiarował domek na własność, podczas gdy cokolwiek mniej — ze względu na inne warunki — zasłużony generał angielski Townshead otrzymał lordostwo, 12 tysięcy funtów szterlingów (nie złotych polskich), zamek i majątek w Szkocji, u nas — pamięć i wdzięczność narodu odnośne czynniki wyraziły przez komorników **sekwestrując gen. Hallerowi ostatnie trzy ćwierci morgi ziemi w Hallerowie, za... zaległe podatki.**

Uważamy, że jednak nie wszyscy obywatele Rzeczypospolitej mają jednakie pojęcie o wdzięczności, nie wszyscy chyba również podzielają zapatrywania czynników miarodajnych...".

Istotnie nie wszyscy obywatele mają takie pojęcie o wdzięczności. W Warszawie odbyła się w sali Chrz. Związków Zawodowych uroczysta akademja, na której przemawiali pułk. **Modelski**, gen. Jaźwiński, gen. Ostapowicz i pos. Dzierżawski. Wysłano depesze do gen. Hallera i gen. Dowbór-Muśnickiego. Była to, jak się wyraził jeden z mowców, akademja sero, czujących potrzebę, a nie mus czczenia jednostki, która się dobrze zasłużyła Ojczyźnie.

„Czwarta brygada" budzi wstręt.

Nawet „sanacyjni" działacze odczuwają potrzebę oddzielenia się od t. zw. „czwartej brygady", która swem służalstwem wzbudza powszechny wstręt. **„Młodzież Mocarstwowa"** wydała na dzień św. Józefa odezwę, w której oświadcza: **„Nie chcemy być czwartą brygadą". Poseł Mackiewicz** (BeBe) chwaląc tę odezwę pisze w monarchistycznem „Słowie":

„Wstręt, który budzi „czwarta brygada" nie polega nawet mojem zdaniem na tem, że chodzi o pewną materjalną spekulację na politycznej idei. Wstręt w nas budzi to, że taka „czwarta brygada" jest skorupą powierzchowności i płytkości sądów politycznych w Polsce. Dla takich sądów „dziś" jest wszystkiem, — wczoraj i jutro — niczem. Pułk. Sławek przed zamachem majowym przychodził zwykle do cukierni na Mazowieckiej w Warszawie i tam się spotykał ze swymi przyjaciółmi legjonistami. Jakże wtedy był mały w oczach tych dzisiejszych czwarto-brygadowców, jakże mały jeszcze na cztery dni przed zamachem majowym, a jak wielki jest dla nich dzisiaj. A jednak to, na czem polega prawdziwa siła takich ludzi, jak Sławek, ten zapał, entuzjazm, żar pełnienia czynów patrjotycznych — nie był wtedy u niego mniejszy, niż dzisiaj".

Prawie to samo możnaby powiedzieć o stosunku „czwartej brygady" do ministra Piłsudskiego. Jego imieniny przed rokiem 1926 mijały bez większego wrażenia. Nowi „piłsudczycy" nie urządzali wówczas akademij, nie wygłaszali mów pochwalnych. Teraz zachowują się zupełnie inaczej, ale nie umieliby wyjaśnić dlaczego. W imieninowych numerach pism „sanacyjnych" czyta się dużo o walce Piłsudskiego z caratem, o tworzeniu Legjonów, wreszcie o wojnie polsko-bolszewickiej; to wszystko było przed rokiem 1926. A potem? Gdzież te czyny, któreby upoważniały do wzywania narodu do zaufania „genjuszowi"? Masowe dymisje w armji, więzienie generałów na Antokolu, „zaginięcie" gen. Zagórskiego? A w polityce zagranicznej? Czy można mówić np. o pokonaniu Woldemarasa?

Zostaną oczywiście po okresie „pomajowym" pewne dzieła, których nie trzeba się będzie wstydzić, ani naprawiać. Np. rozbudowa Gdyni. Tu postęp jest ogromny, imponujący. Jest to dzieło min. Kwiatkowskiego. Pos. Mackiewicz pisze jeszcze:

„Czwarta brygada" tak, jak owe czynownicze „kędy wiatr wieje" to nie jest polityka realna — jak się może komu zdaje. Nie! to jest bankructwo każdej polityki. I nie ideologji, lecz właśnie polityki. Historja bowiem każda, nawet parlamentarna, nawet dzieje III republiki, nawet historja służalczych przedpokojów Mikołaja II wskazuje, że **w polityce przyszłość należy do ludzi o przekonaniach wyrobionych i twardych".**

Święta prawda! Brawo, brawo, p. Mackiewicz!

Sejm postawił min. Czechowicza przed Trybunał Stanu.

Przebieg środowej dyskusji i głosowania.

Późną nocą, bo dopiero około godz. 1-ej w nocy rozstrzygnęły się na środowem posiedzeniu Sejmu, losy wniosku komisji budżetowej jako śledczej **o postawienie b. min. Czechowicza przed Trybunał Stanu.**

Gdy po przerwie o godz. 8.10 marszałek wznowił obrady, **na sali sejmowej zapanowało niezwykłe naprężenie.** Rząd stawił się niemal w komplecie, w loży prezydenta zjawił się szef gabinetu wojskowego płk. Głogowski, szef kancelarji cywilnej Lisiewicz, radca M. Mościcki i in., galerje dla publiczności wypełnione.

MINISTER CZY SIERŻANT KASOWY?

Mowa sprawozdawcy **pos. Liebermanna** obejmowała historję sprawy. wymianę pism między Izbą Kontroli a ministrem skarbu, oraz niektóre charakterystyczne szczegóły ujawnione na komisji m. in. taki, że **min. Czechowicz miał zamiar przyjść do Sejmu z ustawą o dodatkowych kredytach jednak premjer zamknął mu drzwi do Sejmu.** „Minister skarbu, jednak— mówił dr. Liebermann — **nie może być urzędnikiem kasowym premjera, ani sierżantem kasowym bataljonu.** Żadna siła nie powinna zmusić ministra skarbu do pozabudżetowego wydatkowania bez ustawowego upoważnienia". Mowca przytoczył tu trafną anegdotę o au**strjackim ministrze finansów Brucku,** który na żądanie kredytów pozabudżetowych wystosowane doń wprost od cesarza miał odpowiedzieć: **„Boże wspieraj nam cesarza, bo ja go już dłużej wspierać nie mogę".**

Referent odczytując okólnik nowego kierownika ministerstwa skarbu dra Grodyńskiego, **wzywający ministrów do bezwarunkowego stosowania się do przepisów ustawy skarbowej** — podkreśla poprawę jaką w dysponowaniu funduszami publicznymi przez rząd wprowadziło konsekwentne stanowisko Sejmu.

Imieniem mniejszości komisji domagającej się odrzucenia wniosku przemawiał pos. Downarowicz (Frakcja PPS.). Powołuje się on na odrzucenie w swoim czasie przez Sejm wniosku pos. Rybarskiego o określenie terminu, w którym rząd ma przedstawić ustawę o kredytach dodatkowych, że więc przez to Sejm dał rzekomo rządowi absolutorjum na przedłożenie wydatków ex post. Argument p. Downarowicza mija się jednak z prawdą, Sejm bowiem uchylił wniosek p. Rybarskiego **jedynie na skutek wiążącego oświadczenia jakie złożył wówczas p. Bartel,** że kredyty dodatkowe będą przedłożone przed drugiem czytaniem budżetu. **Termin był więc oznaczony i rząd terminu tego nie dotrzymał.** To zaś, co p. Downarowicz mówił, że „zaczepione przez sejm 8 milj. zł. w funduszu dyspozycyjnym prezesa rady ministrów były wydane **nie dla premjera, ale dla marszałka Piłsudskiego"** nie może mieć oczywiście prawnego znaczenia dla Sejmu, ustawodawstwo bowiem polskie (jak wogóle żadnego państwa na świecie) takiej dystynkcji nie przeprowadza.

PREZES NIK. O „GRZECHACH NIELEGALNOŚCI".

Z kolei zabrał głos prezes N. Izby Kontroli p. **Wróblewski.** Na wstępie ograniczył się do stwierdzenia, że „były wydatki niezgodne z ustawą skarbową, a więc niewątpliwie nielegalne. Wszystkie te wydatki bez wyjątku(?) mogły być ulegalizowane przez późniejszy akt woli władzy prawodawczej". O tę **legalizację powinien był postarać się rząd w formie ustawowej.** N. I. K. P. nie jest jednak — jak zaznaczył prof. Wróblewski — organem Sejmu. Praca Sejmu i praca Izby kontroli styka się tylko w pewnym odcinku. N. I. K. wykonuje kontrolę gospodarki państwowej z punktu widzenia legalności, celowości i oszczędności, Sejm zaś ma prawo kontroli szerszej". Z tego założenia wychodząc uważa mowca, że powinnością Sejmu było dać aprobatę wydatkom pozabudżetowym jako koniecznym, a nieprzedłożenie wniosku o kredyty dodatkowe przez rząd jest grzechem nielegalności tylko wobec Sejmu.

„W tego rodzaju grzechach **odpowiedzialność parlamentarna wydaje się drogą jedynie właściwą, pociągnięcie zaś ministra od odpowiedzialności konstytucyjnej przed trybunał stanu z powodu takich wydatków wziętych ryczałtem, przy których mieszczą się także wydatki konieczne, wydaje się rzeczą niedopuszczalną".**

Wywody prezesa Izby Kontroli wymagają pewnych korektur. Przedewszystkiem, konstytucja nie mówi wprawdzie wyraźnie, że Izba Kontroli jest organem Sejmu, niemniej postanawiając, że instytucja ta **Sejmowi** przedkłada wnioski o absolutorjum rządowi, że **Sejm** tylko może usuwać członków jej kolegjum i że przed **Sejmem** tylko odpowiedzialnym jest prezes Izby Kontroli — powoduje, że „odcinek", na którym styka się N. I. K. P. z Sejmem jest niezwykle szeroki, tak obszerny, że równa się podporządkowaniu N. I. K. Sejmowi.

Określenie winy rządu jako „grzech nielegalności" nie umniejsza w niczem odpowiedzialności prawnej ministra ani nie uchyla prawa Sejmu do dochodzenia legalności w gospodarce budżetowej, przez pociągnięcie ministra do prawniczej odpowiedzialności. Sejm może ale nie musi wyciągnąć z danego faktu konsekwencje parlamentarne. One zresztą nastąpiły, p. Czechowicz ministrem już nie jest. Ustąpienie jednak ministra nie usuwa jego odpowiedzialności. **Prezes Izby Kontroli wyszedł niewątpliwie w tej części wywodów poza zakres swych kompetencji,** w których ramach leży jedynie kwestja stwierdzenia czy wydatki są czy nie są **legalne.**

P. KRZYŻANOWSKI JAKO OBROŃCA.

Podobnie i następny mówca profesor **Krzyżanowski** wypowiadając się przeciw wnioskowi użył argumentu, że „przecież p. Grabski za którego czasów złoty spadł, nosi order Białego Orła, a za min. Czechowicza sytuacja gospodarcza doszła do świetnego stanu".

Przedewszystkiem nie idzie tu zupełnie o p. Grabskiego ani o jego zasługi czy winy, ale o konkretny fakt nielegalnych przekroczeń budżetu przez min. Czechowicza. Zasłanianie go „świetną sytuacją gospodarczą" brzmi zaś najmniej odpowiednio w ustach posła, który dał się poznać jako przeciwnik obecnej polityki gospodarczej rządu, który demonstracyjnie składa referaty budżetowe i głosi tezy o konieczności przyspieszenia potęgującego się kryzysu. Nie przekona też nikogo podnoszenie alarmu, iż postawienie ministra w stan oskarżenia podetnie zaufanie do naszej waluty i finansów w kraju i zagranicą. Nie ulega wątpliwości, że ostra kontrola Sejmu nad gospodarką budżetową jest ważnym czynnikiem podnoszącym to zaufanie i wiarę, iż żadne „grzechy nielegalności" w tych sprawach popełnione nie będą. Zresztą o kredyty dodatkowe zgłaszali się na czas już po przewrocie poszczególni ministrowie jak Klarner, tensam min. Czechowicz w gabinecie Bartla, obecnie zaś czyni to min Grodyński.

Przemówienia innych przedstawicieli Be Be były atakami osobistymi na wybranych przez komisję oskarżycieli, posłów wicem. **Woźnickiego** (pos. Jędrzejewicz zarzucił mu że nie spłaca swych długów), Liebermanna (że otrzymał 17 tys. dol. jako adw. „Volksbundu") i pos. Pierackiego (pos. Koc zarzucił mu podjęcie się obrony arc. Fryderyka Habsburga w procesie o dobra cieszyńskie).

ZA WNIOSKIEM 240 — PRZECIW 126.

Po wyczerpaniu dyskusji **zarządzono głosowanie imienne przez wywoływanie z listy i składanie głosów osobiście przez każdego z wywoływanych posłów.**

Głosowało 371 posłów, białych kartek oddano 5, ważnych głosów 366, kwalifikowana większość 3/5 wynosi 220. Za wnioskiem padło 240 głosów, przeciwko 126.

W ten sposób wniosek komisji został przez Sejm uchwalony. Następnie zwykłą większością wybrano 3 posłów: Liebermanna, Pierackiego i Wyrzykowskiego dla popierania oskarżenia przed trybunałem stanu. Podczas głosowania nad tem posłowie BBWR. opuścili salę.

Nadmienić należy, że na posiedzeniu Sejmu w dniu 26 ub. m., gdy głosowano nad odesłaniem do komisji wniosku o postawienie min. Czechowicza przed Trybunał Stanu — za wnioskiem tym oświadczyło się 219 posłów, a 132 przeciw, (6 kartek oddano pustych). Obecnie stosunek ten zmienił się jeszcze bardziej na niekorzyść rządu.

TRYBUNAŁ STANU,

składa się z pierwszego prezesa Sądu Najwyższego jako przewodniczącego i 12 członków wybranych, 8 przez Sejm i 4 przez Senat z poza swego grona. Trybunał Stanu stosuje karę zasadniczo według kodeksu karnego, ale obok tego ustawa przewiduje kary specjalne, a mianowicie: 1) pozbawienie czasowe lub stałe czynnego lub biernego prawa wyborczego lub obu razem, 2) pozbawienie czasowe lub stałe prawa piastowania urzędu, 3) wydalenie wogóle ze wszelkiej służby państwowej i utrata praw. Trybunał uwzględniając pewne okoliczności **może poprzestać na skonstatowaniu winy, nie nakładając żadnej kary.**

Zgon marszałka Focha.

W dniu 20 marca o godzinie 6 popołudniu zmarł w Paryżu Marszałek Francji, Polski i Wielkiej Brytanji Ferdynand Foch, były naczelny wódz wojsk koalicyjnych w Wielkiej Wojnie. Żałobna wiadomość, choć nie przychodzi niespodziewanie, wywrze w całym świecie, ogromne wrażenie, gdyż Marszałek Foch był jedną z najwybitniejszych jeśli wogóle nie najwybitniejszą postacią współczesności. Z jego śmiercią znika z grona żyjących człowiek prawdziwie wielki, nietylko wielki, jako talent wojenny ale i jako charakter, jako człowiek.

Ferdynand Foch urodził się w mieście Tarbes, stolicy departamentu Wyższych Pirenejów **w roku 1851,** liczył zatem w chwili zgonu prawie 78 lat. Ojcem jego był sekretarz departamentu Bertrand Foch, matką — Marja z domu Dupré, córka oficera armji napoleońskiej. Marsz. Foch miał siostrę i dwóch braci, z których jeden jest adwokatem, drugi członkiem zakonu OO. Jezuitów.

Szkołę średnią ukończył Ferdynand Foch **w kollegjum jezuickiem w St. Etienne,** potem studjował w jezuickiem kollegjum w Metrzu. Podczas wojny niemiecko-francuskiej w r. 1870 Foch wstąpił jako ochotnik do 4-go pułku piechoty, lecz nim go wysłano na front, wojna się skończyła.

Po wojnie studjował w szkole politechnicznej w Paryżu, następnie ukończył szkołę aplikacyjną w Fontainebleau, jako podporucznik.

Służba wojskowa.

Jako kapitan w 10 pułku artylerji w Rennes Foch ożenił się z panną Bienvenue, córką notarjusza. Miał troje dzieci: dwie córki i syna, który zginął zaraz na początku wojny. Jeden z zięciów Focha, kapitan Bécourt zginął nad Marną, drugi kapitan Fournier był ciężko ranny.

W roku 1887 ukończył Foch szkołę wojenną sztabu generalnego, poczem pełnił służbę w sztabie generalnym 10-tej dywizji piechoty w Montpellier, a w r. 1895 już jako major objął katedrę historji wojskowej, strategji i taktyki w Szkole wojennej. Po dwóch latach awansował na podpułkownika.

Foch generałem.

Dopiero w r. 1907, a więc w 56 roku życia został Foch generałem brygady, a następnie komendantem Szkoły wojennej. To stanowisko zaproponował mu ówczesny premjer Clemenceau. Ponieważ katolicy byli wówczas pomijani w awansach i prześladowani zaciekle przez masonerję, Foch zwrócił premjerowi uwagę, że jest katolikiem.

— Obawiam się — rzekł wówczas generał — że pan nie jest dostatecznie poinformowany o moich stosunkach osobistych. Pan zapewne nie wie, że mam brata Jezuitą i że...

— Nic mnie to nie obchodzi — odparł Clemenceau. — Byleś pan tylko dobrze szkołą kierował.

Foch kierował szkołą znakomicie. Zreformował ją i w ciągu kilku lat wychował w niej mnóstwo oficerów.

Na parę lat przed wojną awansował Foch na generała dywizji. Wybuch wojny zastał go na stanowisku dowódcy XX korpusu w Nancy, niedaleko granicy niemieckiej.

Pierwsze laury wojenne Focha.

Korpus Focha uderzył. jako część armji gen. Castelnau, na niemiecką część Lotaryngji. Niemcy rzucili do kontrataku znacznie większe siły, z któremi armja gen. Castelnau stoczyła pod koniec sierpnia kilka ciężkich bitew. Foch wyróżnił się w tych bitwach i odniósł pewne sukcesy, których jednak nie można było wykorzystać, gdyż Niemcy wtargnąwszy przez Belgję okrążyli armję francuską i zmusili do cofnięcia się nad Marnę.

Foch w bitwie nad Marną.

Foch mianowany został dowódcą 9-tej armji. Armję tę musiał tworzyć z najrozmaitszych oddziałów, znajdujących się w odwrocie. Ale genjalny organizator potrafił w ciągu kilku dni natchnąć swą armję duchem dyscypliny i kilkakrotnie zatrzymać nieprzyjaciela celem opóźnienia odwrotu i umożliwienia przygotowania bitwy na nowych pozycjach nad Marną.

Na armję Focha zwaliły się wielkie masy wojsk niemieckich. Foch atak wytrzymał, wojsk swych nie cofnął i w dniu 8 września wysłał do Głównej Kwatery francuskiej depeszę, charakteryzującą znakomicie jego nastrój.

„Moje centrum cofa się, moje prawe skrzydło ustępuje, sytuacja jest wyborna, jutro przechodzę do ataku".

Następnego dnia Niemcy znużeni bitwą zaczęli pod naporem Francuzów ustępować i zatrzymali się aż na linji rzeki Aisne. Foch, który obok gen. Gallieniego i Manoury'ego był głównym organizatorem zwycięstwa, **otrzymał wielki krzyż Legji Honorowej.**

W latach 1914—1917.

Przydzielony do naczelnego wodza (marsz. Joffre'a) Foch skoordynował operacje armji francuskiej z operacjami Belgów i Anglików. Jego zasługą jest wstrzymanie odwrotu armji króla Alberta i gen. Frencha.

Gdy w r. 1916 Niemcy uderzyli na Verdun i w krwawych walkach zdobywali jeden fort za drugim, naczelne dowództwo francuskie postanowiło odciążyć twierdzę przez ofenzywę nad rzeką Somną. Foch, któremu powierzono to zadanie, wykonał atak tak skutecznie, iż Niemcy musieli odciągnąć z pod Verdun kilka dywizyj.

W dniu 15-go maja 1917 roku, Foch objął już zaszczytne i ważne stanowisko szefa sztabu międzysojuszniczej rady wojennej“.

Foch naczelnym wodzem.

Gdy w marcu 1918r. Niemcy rozpoczęli wielką ofenzywę w Pikardji, która miała ich zdaniem rozstrzygnąć wojnę, odbyła się wielka narada wodzów armji koalicyjnych w Doullens. Referat o sytuacji wygłosił Foch. Pod wrażeniem jego referatu Poincare, Clemenceau i Milner, zastępca Loyd George'a postanowili powierzyć Fochowi naczelne dowództwo nad wszystkiemi armjami. Tytuł naczelnego wodza otrzymał Foch w dniu 14 kwietnia 1918.

Ofenzywę Niemców potrafił Foch wkrótce powstrzymać. Kilkakrotne uderzenia Niemców nie zdołały nigdzie przerwać frontu koalicyjnego. Armje niemieckie posuwały się za każdym razem trochę naprzód, ale nigdy nie zdołały oporu Francuzów przełamać. A tymczasem płynęły posiłki amerykańskie.

W dniu 15 lipca 1918 r. rozpoczęli Niemcy nad Marną ostatnią swoją ofenzywę. W trzy dni później Foch przeszedł do ofenzywy, wydzierając Niemcom na stałe inicjatywę. 18 lipca 1918 r. był punktem zwrotnym całej wojny. Odrzuciwszy Niemców z nad Marny, przeprowadził Foch nową, zwycięską ofenzywę nad Somną, potem w Szampanji, następnie we Flandrji, aż wreszcie siły niemieckie wyczerpały się i armje koalicyjne zaczęły w szybkiem tempie wyzwalać okupowane departamenty.

Wkońcu Niemcy zwrócili się do Focha z błagalną prośbą o zawieszenie broni. Podpisano je w dniu 11 listopada 1918 r. w lasku koło Compiegne.

Żyć będzie obok Aleksandra, Cezara i Napoleona

Paryż, 21. 3. (PAT) Minister wojny Painleve oświadczył przedstawicielom prasy, że **śmierć marszałka Focha okrywa żałobą całą armję francuską, jak również wszystkie armje sojusznicze.** Foch — mówił Painleve — **był jednym z najsławniejszych ludzi z okresu wojny i żyć będzie w historji obok Aleksandra, Cezara i Napoleona. Foch był oswobodzicielem Francji, genjalnym kowalem, którego precyzyjne i potężne uderzenia następujące kolejno po sobie łamały linje obronne** opracowane **i dokładnie budowane przez nieprzyjaciela. Główną zaletą charakteru Marszałka była wola, która stawała się upartą w działaniu i udzielała się jak jakaś siła magnetyczna całemu otoczeniu.**

Najpiękniejszym hołdem, złożonym Marszałkowi jest podziw i oddanie tych, którymi dowodził. Hołd ten składały Marszałkowi armje wszystkich krajów, które walczyły przy boku Francji na polach bitwy, a obecnie złożą go ponownie przed Jego trumną.

Na ziemiach Rzeltej.

Przeciw rytualnemu ubojowi bydła.

Wileńskie Tow. opieki nad zwierzętami, zwróciło się do min. spraw wewnętrznych z prośbą o zakazanie w Polsce uboju bydła, według rytuału żydowskiego, jako uboju okrutnego i niehygienicznego.

Przy tej sposobności należy zauważyć, że z tym okrutnym zwyczajem zerwała już Szwajcarja, zakazując uboju rytualnego.

W obliczu niebezpieczeństwa powodzi.

O powodzi zadecydują górskie rzeki.

Na skutek zasilania od dłuższego czasu dorzecza Wisły topnieniem śniegów, stan wody na jej dopływach podnosi się z dnia na dzień. Znaczniejsze podniesienie się stanów Wisły górnej (o 100 cm. ponad stan zamarznięcia Wisły pod Krakowem) wskazuje na wzmożone działanie dopływów dorzecza Wisły. Wobec tego należy oczekiwać wkrótce równoczesnego podnoszenia się stanów na Wiśle środkowej i dolnej, a w następstwie tego i ruszenia lodów. O ewentualnej powodzi zadecydują bezwątpienia górskie rzeki. Wobec jednak stopniowego topnienia powłoki lodowej i śniegu, istnieje nadzieja, iż unikniemy w tym roku klęski powodziowej.

Teatr murzyński na P. W. K.

Nielada sensacją w czasie Powszechnej Wystawy Krajowej będą występy zespołu teatralnego murzynów, mówiących po polsku. Zespół ten, zorganizowany przez p. Tadeusza Morozowicza z Kurytyby w Brazylji, wystąpi z repertuarem, składającym się z utworów scenicznych, napisanych specjalnie dla egzotycznego zespołu polsko-murzyńskiego przez redaktora Władysława Wójcika. Po zamknięciu Powszechnej Wystawy Krajowej zespół ma odwiedzić większe miasta Polski.

Po katastrofie na kopalni „Mysłowice“

Zwłok przysypanych jeszcze nie odkopano.

Jak wykazały dochodzenia, powodem oberwania się zwałów węgla w kopalni „Mysłowice“ o czem onegdaj donosiliśmy, był gruby pokład piaskowca, znajdujący się nad filarem, który przebił pokład węgla, powodując katastrofę. Akcja ratownicza trwa w dalszym ciągu, jednak mimo intensywnej pracy dotychczas nie udało się wydobyć zwłok trzech zabitych górników, gdyż spadające wciąż zwały węgla niezmiernie utrudniają pracę. Dwom rannym robotnikom nie zagraża niebezpieczeństwo.

Restaurator ginie z ręki oficera Kornbergera.

Katowicka „Polonia“ donosi o tragicznem zajściu, jakie wydarzyło się w tych dniach w restauracji Jabłonki. Oto porucznik 8 pułku ułanów z Krakowa, bar. Hugo Kornberger, **przybył do wspomnianej restauracji, dzierżawionej przez ojczyma jego narzeczonej, Wilhelma Warzechę, do którego po krótkiej wymianie słów, oddał 2 strzały z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu, poczem oddalił się z restauracji i na ulicy zakomunikował o zajściu najbliższemu policjantowi,** a następnie udał się sam do **żandarmerji,** oddając się w ręce władzy. **Jako powód swego czynu por. Kornberger podał złe obchodzenie się Warzechy z jego narzeczoną.** Por. Kornbergera odstawiono do Krakowa.

Nieudała próba autoreklamy.

Przed kilku dniami „czerwony organ“ Warszawy usiłował zasugerować swych czytelników „sensacją“, do której wplątał artystkę teatrów miejskich M. Gorczyńską. Tło tej sprawy przedstawia się następująco: Od kilku miesięcy nagabywała p. Gorczyńską jakaś kobieta, proponując jej znajomość z pewnym bogatym dyrektorem banku. P. Gorczyńska, nie wiemy czem powodowana, postanowiła go przyjąć u siebie, zapraszając równocześnie agenta policyjnego, któryby był niewidocznym świadkiem rozmowy. „Dyrektor“ zjawił się o oznaczonej porze w mieszkaniu artystki, a po chwili bezmyślnej rozmowy wyszedł, zostawiając na stole 3 tysiące złotych. Czerwona prasa warszawska poświęciła tej ohydnej sprawie całe szpalty, umieszczając równocześnie podobiznę aktorki i wyrażając jej uznanie. Inaczej jednak postąpił Związek Artystów Scen Polskich. Z. A. S. P. odrzucił ofiarowaną przez p. Gorczyńską sumę (pozostawionych 3 tys. przez dyrektora) na Dom aktora i schronisko dla weteranów sceny w Skolimowie. Ponadto Z. A. S. P. **postanowił w imię godności aktorstwa polskiego wszcząć przeciw P. Gorczyńskiej dochodzenia na drodze dyscyplinarnej.** Wątpliwem jest, czy oskarżona, występująca niedawno jeszcze w roli oskarżycielki, potrafi wybrnąć ze wszystkich zarzutów. Przecież można było polecić policji, by zajęła się podejrzaną kobietą. Można było nie przyjmować „dyrektora“. Trzeba go było w końcu wyrzucić poprostu za drzwi. Widocznie chęć reklamy wyższa była u p. Gorczyńskiej niż poczucie taktu i wzgląd na honor stanu aktorskiego.

JUBILEUSZ ZASŁUŻONEGO KAPŁANA W CHOJNICACH.

W dniu 13 marca br. obchodziły całe Chojnice i okolica nadzwyczaj uroczyście 25-letni jubileusz zasłużonego działacza społecznego proboszcza chojnickiego i kanonika honorowego kapituły pelplińskiej Ks. Bolesława **Makowskiego.** Po uroczystem nabożeństwie odprawionym przez Jubilata w kościele farnym, podczas którego wygłosił podniosłe kazanie na temat powołania kapłańskiego Ks. prof. Miszewski z Gdańska, odbył się obiad, na którym przemawiali Ks. dziekan Schulc, starosta miejscowy Dr. Rzuska, mecenas Kopicki i wielu in. podnosząc zasługi Jubilata, jako niestrudzonego kapłana, za czasów którego doczekała się odnowienia stara fara chojnicka oraz jako działacza narodowego, za co w swoim czasie odpowiadał w słynnym procesie toruńskim. Ad multos annos!

POETA NIEMIECKI GOŚCIEM POLSKI.

Znakomity poeta niemiecki **Teodor Däubler** przybywa w piątek 22 bm. **do Warszawy** na kilkudniowy pobyt, zaproszony przez Penklub.

Teodor Däubler urodził się w roku 1876. Po ukończeniu szkoły średniej zamierzał poświęcić się zawodowi marynarskiemu i przez jakiś czas pracował jako chłopiec okrętowy, zwiedziwszy w ten sposób znaczną część globu ziemskiego. Następnie studjował filozofję w Neapolu, poświęcając się równocześnie twórczości poetyckiej. Największem dziełem Däublera, nad którem pracował przeszło dwadzieścia lat, jest olbrzymi poemat mistyczny p. t. „Nordlicht“. Z innych dzieł znaczniejsze są: „Die Treppe zum Nordlicht“, „Der Sternhelle Weg“ i „Hymne an Italien“.

NOWE POKŁADY RUDY ŻELAZNEJ.

Sołtys wsi Łokitna, pow. pińczowskiego. w woj. kieleckiem, doniósł władzom powiatowym, iż na gruntach tej wsi, a zwłaszcza na gruntach „Zaleska“ znajdują się znaczne pokłady rudy żelaznej.

DWAJ ROBOTNICY ZATRULI SIĘ GAZAMI.

W cegielni Zielkiego w Tucholi na Pomorzu zdarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie dwaj monterzy i dwaj robotnicy zajęci przy naprawie kotła parowego ulegli ciężkiemu zatruciu gazem wydobywającym się z kotła, mimo to, iż zabezpieczyli twarze maskami ochronnemi. Dzięki natychmiastowej pomocy lekarskiej dwu zdołano uratować, jednak stan ich zdrowia jest groźny, pozostali dwaj zmarli w kilka godzin po wypadku.

JAK WYKRYTO DEFRAUDACJĘ PODPROK. DEMBECKIEGO?

Z Poznania donoszą, że śledztwo w sprawie sprzeniewierzeń popełnionych przez podprokuratora Dembeckiego zakończone będzie najpóźniej za 2 tygodnie. Rozprawa odbędzie się w Poznaniu. **Do wykrycia nadużycia podprokuratora Dembeckiego przyczynił się urzędnik celny Perczak. Swego czasu podprokurator Dembecki, który miał powierzony decernat w Zbąszyniu, kazał wydać sobie wspomnianemu urzędnikowi celnemu 4 tys. guldenów holenderskich skonfiskowanych przy rewizji.** Perczakowi należała się z tych pieniędzy nagroda 400 guldenów, których Dembecki nie chciał wręczyć. Perczak czynił przez 4 lata starania o dochodzenie, co się z pieniędzmi stało. Wreszcie obecnie dowiedział się, że w Warszawie nic o pieniądzach nie wiedzą i że twierdzenia Dembeckiego w tej sprawie nie zgadzają się z prawdą. Na skutek tego wszczęto dochodzenie śledcze. **Podprokuratorowi Dembeckiemu za przestępstwa grozi kara do 6 lat więzienia.**

Z całego świata.

Monaco w przededniu rewolucji?

W Monaco zdaje się zanosić na rewolucję. 700 obywateli uprawnionych do głosowania, odbyło 18 b. m. zebranie, na którem postanowiono wezwać panującego księcia do abdykacji na rzecz jego szwagra. Tego nowego suwerena pragną obywatele posadzić tylko próbnie na tronie, i to narazie na przeciąg 6 miesięcy. Jeśliby w tym czasie nie spełnił słusznych żądań obywateli, domagających się rządu konstytucyjnego, wtedy „władcę“ usunie się, a kraj zostanie obwołany republiką.

Dżuma w Indjach i w Afryce Południowej.

Z Indyj i z Afryki nadchodzą do Londynu równoczesne wiadomości o wybuchu epidemji dżumy, która pochłonęła już wiele tysięcy ludzi. Szczególnie sroży się zaraza w Pondżabie. W Afryce wystąpiła dżuma najsilniej w wolnem państwie Oranja i Transwalu, porywając tubylców. W Johannesburgu urządzono na 10 mil długim i 8 mil szerokim terenie olbrzymią kwarantannę.

Klęska głodu w Chinach.

W prowincjach Szan-Sim i Kan-Zu, szaleje głód. Codziennie umiera około 1000 osób. Międzynarodowy Komitet niesienia pomocy głodnym w Chinach spodziewa się, że klęska głodu jeszcze się wzmoże.

W Moskwie chleb za kartkami.

Od kilku dni odbywa się w Moskwie sprzedaż chleba na kartki. Cena jego wynosi 22 kopiejki za kg.; bez kartek kg. tego samego chleba kosztuje 44 kop. Chleb pytlowy kosztuje na kartki 44 kop. bez kartki 64 kop. Ceny za inne wyroby piekarskie z dniem 17 b. m. podwyższone zostały o 20 proc.

ODKRYCIE NIEZNANEGO REMBRANDTA W HADZE.

Z Amsterdamu donoszą: Znany holenderski badacz Rembrandta Hofstede de Groot rozpoznał u pewnego odnowiciela obrazów dzieło przypisywane dawniej szkole Rembrandta, jako twór samego mistrza, noszący jego podpis i datę 1634 r. Portret wymieniony przedstawia popiersie damy w sukni o barwie czerwonego wina, ozdobionej rzędem złotych guzików. Uszy kobiety na portrecie zdobią duże perły.

JUBILEUSZ HISTORYKA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO.

W tych dniach obchodził w Zagrzebiu 60-lecie swych urodzin najwybitniejszy chorwacki historyk, dr Ferda Sisić. Dr Sisić jest autorem monumentalnego dzieła historycznego p. t. „Dzieje Chorwacji“, którego pierwszy tom wyszedł w roku 1925. Ponadto napisał dr Sisić historję narodu chorwackiego od czasów najstarszych do roku 1107. Oprócz tych dwóch monumentalnych dzieł napisał Sisić cały szereg prac mniejszych z dziedziny historji narodu jugosłowiańskiego, w szczególności zaś chorwackiego.

Literatura.

Zwrot literatów rosyjskich do źródeł prawdziwej sztuki.

Redakcja miesięcznika sowieckiego „Peczart i Rewolucja" zwróciła się do pisarzy rosyjskich: Gładkowa, Leonowa, Pilniaka i Fiedina z prośbą o wypowiedzenia się w sprawie t. zw. „socjalnego zabarwienia" literatury pięknej, którego żąda cenzura sowiecka.

Wezwani pisarze potępili otwarcie i śmiało niefortunne żądanie cenzury. Gładkow w swej odpowiedzi m. in. oświadczył: Pisarz nie jest tylko pracownikiem, lecz również człowiekiem. Należy więc położyć kres bezsensownym żądaniom proletarjackich „znawców literatury".

Leonow wypowiedział się ostrożniej: „Proletarjat powinien nauczyć się cenić sztukę, jako sztukę, nie domagać się od pisarzy, aby hołdowali pewnym politycznym przekonaniom".

Fiedin zaprotestował w swej odpowiedzi przeciwko prawu cenzury sowieckiej do przemawiania w mieniu klasy robotniczej, oświadczając iż „literackie upodobania proletarjatu rosyjskiego, różnią się znacznie od krytycznych poglądów urzędników cenzury".

Najostrzej wypowiedział się wreszcie Pilniak: „Nie w tem sprawa, czy piszę o wiekach średnich, lub o rzeczywistości sowieckiej, lecz w tem sprawa, jak to czynię. Dobry opis historyczny jest stokroć więcej wart, niż lichy artykuł wstępny na temat zjazdu sowietów".

Rzeczy ciekawe

Ptaki drapieżne w walce z samolotami

Pismo myśliwskie „St. Hubertus" przynosi ciekawą wiadomość o ataku, jaki wykonał orzeł na samolot Junkersa w okręgu Karpat. Ptak drapieżny rzucił się na samolot tak gwałtownie, że aparat począł się chwiać, jednakże zaraz wrócił do równowagi i bez trudności mógł swój lot kontynuować. Jak później stwierdzono jedna ze ścian samolotu, sporządzonego w całości z metalu doznała zagięcia, tak gwałtownym był atak orła, który przypłacił swą zuchwałość śmiercią. O podobnej walce ptaka drapieżnego z samolotem doniesiono z początkiem br .z Ameryki. Na pewien samolot rzucił się tam sęp i z walki wyszedł zwycięsko. Wskutek podarcia płótna jednej ze ścian samolot zleciał i rozbił się, a dwaj lotnicy jadący nim ponieśli śmierć.

Obie przytoczone wiadomości zdają się potwierdzać przypuszczenie, że królewskie ptaki, będące do niedawna jedynymi władcami przestworzy zazdrosne są o swe panowanie.

Polak — odkrywcą pól djamentowych w Afryce.

Według doniesień pism angielskich na terenach, przylegających do zatoki Aleksander Bay odkryte zostały olbrzymie pola djamentowe, mogące dostarczać miesięcznie djamentów wartości 3—4.000.000 funtów szterlingów, czyli od 120—160 miljonów złotych. Najsensacyjniejszym szczegółem jest wiadomość podawana przez prasę angielską, że odkrywcą tych pól djamentowych, jest **Polak, geolog, doktór Mareński.** Ile w tem jest prawdy — trudno narazie sprawdzić. Gdyby jednak uznać wiadomości te za odpowiadające prawdzie, to nasz szczęśliwy rodak byłby na najlepszej drodze do zostania wkrótce bardzo bogatym człowiekiem.

Ze świata filmu.

O kontrolę filmów religijnych.

Przed paru dniami byłem na wyświetlaniu filmu p. t. „Życie i Męka Chrystusa" wytwórni „Mars".

Wrażenie bardzo przykre. Film zupełnie nie dorósł do wysokości zadania propagandy religijnej w dobrym stylu. Główne osoby: P. Jezus i Matka Najśw. teatralnością gestów (na miarę sceny prowincjonalnego teatrzyku amatorskiego) budzą wprost niesmak.

Teksty Ewangelji podane nieściśle i niesharmonizowane z treścią taśmy.

Szczegóły pewne historyczne niezgodne z prawdą (np. grób Łazarza i grób P. Jezusa).

Zmartwychwstanie P. Jezusa jest zainscenizowane tak trywialnie, że widz inteligentny oczy odwraca, — wprost „widzi się" maszynerję, wyciągającą Zbawiciela z grobu.

„Ostatnia Wieczerza" w „Królu Królów" budzi nastrój religijny, święty, — tu jest wprost „zbytą".

Mimowoli nasuwa się pytanie: czy tego rodzaju imprezy nie powinny przejść ściślej kontroli władzy Duchownej, czy nie powinny być poddane ocenie komisji fachowców-biblistów?

Albo nie wyświetlać wogóle takich filmów, albo je wyświetlać w oprawie godnej świętej treści!

X. H. Weryński.

Z kin krakowskich.

BAGATELA: „Ramona" jest dowodem, że z powieści można stworzyć wcale dobry scenarjusz. Realizacja filmowa (Edm. Carewe) polegała tutaj na zręcznem wyłuskaniu z powieści scen czysto kinetycznych, które rzucono na przepyszne tło dekoracyjne: wspaniałe pejzaże górzystych okolic. Główną zaś rolę powierzono jednej z najgenjalniejszych artystek, Dolores del Rio.

I uraczono nas czarująco-pięknym obrazem, promieniującym subtelną poezją. Obok scen radosnych niewysłowionym liryzmem, znajdujemy momenty wysoce dramatyczne, niepokojące widza o los bohaterki. Klasyczny typ aktorki pełnej żywiołowego temperamentu, a zarazem umiaru w ruchach, skupia naszą uwagę, gdyż reszta grających jest nieciekawa, a nawet pospolita. Ilustracja muzyczna pierwszorzędna. **Arten.**

Ze St. Teatru.

SENTA MARIA.

Zanim począłem obserwować produkcje taneczne Senty Maria, byłem już wdzięczny Jej za jedno: nieumieszczenie w programie utworów chopinowskich. Pietyzm, jaki żywimy dla naszego Mistrza tonów, cierpi niejednokrotnie przy oglądaniu „tłumaczeń" Chopina.

Senta Maria objaśniła nam tańcem, szereg utworów muzycznych, przeważnie trafnie, zawsze zajmująco i estetycznie, uzgadniając wprost idealnie równoczesność ruchu z dźwiękiem. Należy ona do tancerek-artystek, idących za wzorem Izadory Duncan, kładących zatem nacisk w równej mierze — jeśli nie większej — na ekspresję rąk, jak nóg. Jakoż w „Czarodzieju indyjskim", dowcipnej grotesce ruchowej, ręce artystki miały swą odrębną mowę. Gdy dodamy wyrazistą mimikę twarzy i nieodzowną w tym wypadku akrobatykę, pojętą w dodatniem tego słowa znaczeniu, otrzymamy sumę walorów, dzięki której produkcje bosonogiej tancerki monachijskiej, stoją na istotnie wysokim poziomie. Artystka potrafi okazać się niesamowitą, bezcielesną wizją Baudelaire'a, jak i rozbawionym urwisem, wplątanym w wir zabawy karnawałowej. Ta różnorodność postaci, skala uczuć od głuchej rozpaczy i beznadziei do żywiołowej radości, daje świadectwo talentowi artystki i pozwala zapomnieć o jednym, słabszym punkcie programu (Chorał). **Wigo.**

Wyższe wykształcenie. — Dlaczego to Bartłomiej, gdy idzie w pole, bierze zawsze swą harmonję ze sobą? — Bo — krasiata — ta jego klacz, pochodzi z cyrku i tylko wtedy rusza z miejsca, gdy słyszy muzykę...

Sport.

Trening mistrza łyżwiarzy.

Wielokrotny zwycięzca olimpijski i mistrz w jeździe szybkiej na lodzie, Finlandczyk **Thunberg,** zdobył — jak wiadomo — mistrzostwo świata na rok bieżący, pobiwszy mistrza Europy, **Ballangruda,** za co w ojczyźnie udekorowano go wysokiem odznaczeniem.

Sława i zaszczyty, które zdobył, nie przyszły mu zbyt łatwo. Są one wynikiem długotrwałej, systematycznej pracy nad sobą i treningu, który niejednego odstraszyłby od ubiegania się o laury najlepszego łyżwiarza świata.

Thunberg tak opisuje swój trening:

„Trening łyżwiarza jest o wiele bardziej skomplikowany niż trening kolarza lub biegacza. Nawet na północy, gdzie do uprawiania sportu łyżwiarskiego są najlepsze warunki, łyżwiarz musi wyszukiwać najrozmaitsze drogi i sposoby do utrzymania się w formie. Musi uprawiać inne sporty jako wstępne ćwiczenia. Rodzaj tej zaprawy jest dla każdego zawodnika inny, ponieważ jeden potrzebuje dłuższego, inny zaś krótszego treningu. Na podstawie mego wieloletniego doświadczenia, rozpoczynam okres treningu od połowy września. Pierwszem ćwiczeniem jest jazda na rowerze, którą uważam za świetną zaprawę dla łyżwiarza. Jeżdżę trzy razy w tygodniu po 30 klm., a kiedy drogi przy końcu października są już mokre i śliskie, przechodzę do biegów. Biegam 3 razy w tygodniu po 7 klm. Po każdym biegu nacieram się zimną wodą, następnie owijam ciepło i jakiś czas wypoczywam. Z nastaniem mrozów rozpoczynam właściwy trening łyżwiarski. Jeżdżę sam wieczorami przy sztucznem oświetleniu i reguluję sobie tempo, jakie uważam dla siebie za odpowiednie. W międzyczasie nie zaniedbuję marszów 5-cio kilometrowych. Masaż uważam za konieczną część treningu. Dwukrotnie w tygodniu zostaję wymasowany szczegółowo. Od połowy stycznia do końca marca, t. j. w okresie zawodów łyżwiarskich w Finlandji, w każdą sobotę i niedzielę startuję, zaś w poniedziałki, środy i piątki wypoczywam, aby być świeżym do zawodów. Co do jedzenia, to w dniu zawodów jem niewiele i potrawy lekkie. Na trzy godziny przed zawodami kładę się do łóżka dla wypoczynku, a po zawodach nacieram się zimną wodą".

Jak widzimy, Thunberg w okresie treningu jest niewolnikiem swego mistrzostwa. I musi nim być, gdyż sportowe wyniki są już dzisiaj na takich wyżynach, że nawet fenomem sportowy musi pracować nad sobą.

Więc nasi sportowcy, którym laury głośnej sławy Thunbergów, Nurmich lub innych gwiazd międzynarodowych, nie dają spać, nie powinni i nie mogą zapominać o tym podstawowym, najdonioślejszym warunku poprawy wyniku tak bardzo dopomagającym do wzniesienia się ponad przeciętność. Więc trenować wytrwale i jeszcze raz trenować!

„Tańce polskie" Stryjeńskiej

ZOFJA STRYJEŃSKA: „Tańce polskie" (Jedenaście wielobarwnych rotograwiur, słowo wstępne napisał Artur Schroeder. Druk i nakład Drukarni Narodowej, Kraków, 1929).

W dobie ogłupiającego nas jazz-bandu, który podbiwszy zbyt łatwo olbrzymie masy rozdancingowanych Polaków i Europejczyków wogóle, stał się jakby wskaźnikiem podupadania kultury starego kontynentu, — pojawia się dziwnie „na czasie" i to w najgłębszem znaczeniu tego słowa, publikacja ta graficzna, zupełnie pierwszorzędna, jako najpożądańsze antidotum. Nietylko dlatego, że ukazuje nam w pełni oryginalność, bogactwo, temperament, dystynkcję, bujność i wszelką inną **rasowość polskich tańców ginących** dziś w odmętów i w mętów fali, lecz także dlatego, że będąc pierwszorzędną jakością artystyczną, przekonywa do ducha prapolskiego, wiecznie młodego i dlatego jeszcze, iż wśród produkcji artystycznej polskiej, od tylu lat grzęznącej w powtarzaniu niesamoistnem tej czy innej recepty malarskiej Paryża, jest dzieło to czynem **par excellence własnym, — polskim.**

Równocześnie jak każda rzecz bardzo twórcza, właśnie przez głębię samoistności, objawianej po pierwsze przez uchwycenie indywidualności zbiorowej naszej, a powtóre przez nadanie piętna osobistego artystki i nowemu prądowi artystycznemu Europy, jakiemu Stryjeńska hołduje, — dzieło to ma ten wielki walor sztuki prawdziwej, że nie przestając być dziełem polskiem, ma ono zdecydowane wartości międzynarodowe. — Tak tworzyli ongiś Włosi i Holendrzy, ci najbardziej narodowi i równocześnie międzynarodowo najznakomitsi mistrze dawnego malarstwa. Byli sobą przez samodzielność w wynajdywaniu i rozwiązywaniu problemów i programów sztuki, stali się skarbnicą dla całego człowieczeństwa przez głębię inicjatywy i przemyśleń malarskich. Każdy naród ma w sobie procentowo inne ustosunkowanie różnych wartości ogólno ludzkich. Im kto jest narodowo głębszym, tem więcej wczuć się umie w narodu swego zalety i właściwości najcenniejsze, a takie na światło z talentem wydobyte, zawsze ciągną, kształcą, podnoszą i orzeźwiają całą ludzką powszechność.

Mam wrażenie, iż „Tańce polskie" Stryjeńskiej do tego stopnia są **objawieniem naszej nuty w powszechnym koncercie,** iż sami będąc cząstką tego, co ona wyraziła i podchwyciła, nie możemy sobie zdać sprawy, — przeciętnie biorąc, — jak dalece są one niepospolitem dziełem. Mam przekonanie, że publikacja ta należycie „lansowana" zagranicą, dopiero tam spotkałaby się z pełną i niezwykłą oceną. Tak jak trzeba być cudzoziemcem, aby odczuć całą swoistą odrębność **mowy** polskiej **mówionej,** tak trzeba być nie polakiem, aby aż zazdrośnie być poruszonym na widok takiej, w 11 zaledwie planszach wyrażonej oryginalności zarówno tańców, jak tanecznego zmysłu i rozpędu w ich wypowiedzeniu.

I to nawskróś graficznem. W tem leży „Tańców" tych niepoślednia zaleta. Pomimo malarskiej barwności są one bardzo graficznie sylwetowe. W obrębie sylwet Duch łowickiej wycinanki, która też jest grafiką, wtłoczony tu został, nie, lepiej powiem „wpętany", z całą władnie, — lepiej powiem „wpętany", z całą władczą swobodą transpozycji. Pewna karykaturalność jest w nich zabawną solą dowcipu i pzez humor swój podbija także. Stylizacja linji, — ta sprawa najtrudniejsza do omówienia przy dziełach Stryjeńskiej, nadaje całości, jak zawsze u niej piętno najważniejsze. „Tańce" jej warto posiadać dla wielu zalet, a dla tej stylizacji zwłaszcza. Jestto osobna rozkosz wpatrywać się jak artystka rozkłada i napowrót, ale po swojemu, składa linje danego zjawiska. Składa, upraszczając szorstko a zadzierżyście, — dając rytm własny figurom nietylko przez rytm ich tańca, lecz i przez rytmy tych uproszczeń bardzo zresztą bogatych, analizujących komplikacje poto, aby stworzyć z prawdy życia, z prawdy naturalistycznego modelu nową własną komplikację i nową prawdę. Bo Stryjeńska (potrzykroć słusznie) poprzez wszystkie swoje dzieła głosi wielkie hasło, że sztuka nie jest powtórzeniem natury, lecz **przetworzeniem** jej dla własnego celu, dla dokonania rzeczy nowej z życia realnego, — własnej koncepcji artysty, własnego nowego świata, — zależnie od ducha i materjału, — zależnie od własnego „ja" i obranej techniki. Powstaje przez to z tańców polskich świat nowy, przecieleśnienie w grafikę tańców tych przez odrębną psychikę artystki, która sama ciałem i duszą tańce te zda się przeżyła i tutaj „odtańczyła" graficznie. Stąd niepospolita brawura i życie tych plansz.

Rzecz cała poprzedzona wstępem **A. Schroedera,** napisanym z całym rozmachem literackim i najpiękniejszą polszczyzną, — wydana bardzo starannie, opatrzona tak pomysłowo przykładami nutowemi przez prof. Z. **Jachimeckiego,** — ozdobiona śmiałą a szlachetnie prostą okładzinką rysunku **B. Krzyżanowskiej,** — wysuwa się na czoło polskich wydawnictw graficznych i powinna być nietylko w kraju, lecz i zagranicą rozpowszechniona szeroko, jako najlepsza a tak łatwo dająca się uruchomić propaganda dzisiejszej kultury polskiej. Jednym z pierwszych dezyderatów, jakie tu wypowiedzieć należy, jest myśl, aby nie brakło tych plansz w żadnem z poselstw i t. p. placówkach polskich zagranicą.

KRAKOWIANIN.

Co słychać w Krakowie?

Wisła uwolniła się z okowów lodowych.

Niezwykły pochód gór lodowych wśród detonacyj.

Na skutek kilkudniowego ciepła ruszyły lody na Wiśle pod Krakowem. Koło południa saperzy wysadzili lód w 3-ch miejscach koło Tyńca, umożliwiając spłynięcie lodów. Kry ruszyły ze strasznym hukiem, który ściągnął nad brzeg rzeki tłumy przechodniów. Olbrzymie zwały lodu zasłały brzeg Wisły zwłaszcza lewy, na którym potworzyły się formalne góry lodowe. Wezbrana Wisła ruszyła szerokim korytem unosząc olbrzymie kry; **koło 2 pop. Wisła na całej przestrzeni pod Krakowem została oczyszczona w zupełności z lodu, tak, że tylko przewalają się spienione fale.**

Z Wojewódzkiego Komitetu Powodziowego w Krakowie dowiadujemy się następujących dalszych szczegółów o ruszeniu lodów: z powodu podniesienia się temperatury pokrywa lodowa na Wiśle topnieje i zanika w szybkiem tempie. Unoszony lód w niektórych miejscach zatrzymuje się i gromadzi w drobne zatory, ustępujące po pewnym czasie. Takie nagromadzenie się kry nastąpiło wczoraj w południe pod Tyńcem, **tworząc zator na długości 1 kilometra 300 metrów na Wiśle.** Zator ten ruszył wczoraj o 11.45 przy stanie wody **2.90 ponad stan normalny.**

Na Sole pod Oświęcimiem i na Małej Wiśle spłynęły lody wczoraj między godz. 7 a 19 przy stanie wody około 1 metr nad normalny. Na Skawie lód spłynął od Grodziska po ujście do Wisły. **Na Rabie ruszyły lody wczoraj o godz. 11 m. 30 przy stanie o 1 metr nad normalny.** Na Dunajcu w Melsztynie woda podniosła się nad stan normalny o 1.25m., a w Zgłobicach o 72 cm. Lody ruszyły przy tym stanie, tworząc po drodze małe zatory po 50 m. długości.

Wojewódzki Komitet Powodziowy zarządził: 1) wysłanie patroli łączności dla założenia telefonów wojskowych w Karsach do połączenia ze stacją Gręboszów, w Ostrówku ze stacją Mielec, w Pawłowie ze stacją w Bolesławie; 2) **wysłanie do Szczucina jednej patroli pontonowej złożone z 2 pontonów i z obsadą** złożoną z 1 oficera, 1 podoficera i 10 saperów oraz patroli minerskiej złożonej z 1 oficera i 1 podoficera i 8 saperów.

Na przestrzeni Wisły pod Krakowem pozostają w pogotowiu jedna patrol minerska i 1 patrol pontonowa; 3) parostatek Ks. Józef został zmobilizowany i od dzisiaj będzie gotowy do dyspozycji Komitetu powodziowego.

W ostatnich 24 godz. zanotowano podniesienie się wody na Wiśle pod Krakowem o 114 cm., czyli do 2.25 ponad stan normalny. Inne stacje wodowskazowe podają zmianę wód Wisły w ciągu ubiegłej doby jak następuje: Stacja w Tyńcu podwyższenie o 74 cm. czyli do 2 m. ponad stan normalny, stacja w Smolicach podwyższenie o 60 cm. czyli do 1.40 m. ponad stan normalny, stacja w Dworach podwyższenie o 24 cm, czyli do 90 cm. ponad stan normalny, stacja w Pustyni podwyższenie się o 25 cm. czyli 1.10 m. ponad stan normalny.

———oo———

Czemu w Krakowie niema ulicy marszałka Focha?

Przy sposobności wizyty śp. Marsz. Focha w Krakowie w maju 1923 r. zwróciliśmy uwagę władz miejscowych, że byłoby wskazanem, by stara stolica Polski uczciła znakomitego Wodza wojsk sprzymierzonych, nadając Jego imię jednej z głównych ulic Krakowa. Wszak Foch był także naczelnym wodzem polskiej błękitnej armji we Francji, otrzymał polską buławę marszałkowską, był niezłomnym obrońcą polskich granic na konferencji pokojowej i zawsze gorącym przyjacielem naszego kraju. Pisaliśmy wówczas, że możnaby imieniem Focha nazwać ulicę Starowiślną, której w czasach zaćmienia godności narodowej nadano (na szczęście przejściowo) nazwę ulicy 5 listopada.

Prezydjum miasta okazało się wówczas gluchem wobec tej inicjatywy; podobno obawiało się, że taki hołd złożony Wielkiemu Francuzowi mógłby być niemiłym pewnemu Polakowi.

Ale dzisiaj, gdy śmierć przesunęła Wielkiego Marszałka poza sferę ludzkich małostkowości, miasto Kraków, które Foch uczcił swym pobytem, winno chyba zdobyć się na odpowiednią formę trwałego dlań hołdu.

Z POBYTU MARSZ. FOCHA W KRAKOWIE.

Powitanie marsz. Focha w Krakowie (w dn. 11 maja 1923), było wielką manifestacją na cześć zwycięskiego generała. Miasto przybrało odświętny wygląd; kamienice obwieszone flagami i dywanami, bramy triumfalne, na ulicach wzmożony ruch — świadczyły o serdecznej sympatji Krakowa dla Dostojnego Gościa. Oficjalne powitanie nastąpiło w Barbakanie. Marsz. Foch wjechał w ukwieconym powozie, za którym jechali konno generałowie: Szeptycki, Czikel, Rozwadowski i Zieliński W odpowiedzi na przemówienie prezydenta miasta Federowicza, marszałek mówił o starej tradycji Krakowa, będącej podstawą teraźniejszości i przyszłości i w mocnych słowach dokumentował braterstwo Francji i Polski. Przed opuszczeniem Barbakanu delegacja górali zakopiańskich ofiarowała mu ozdobną ciupagę. Kościół Marjacki wywarł na Marszałku olbrzymie wrażenie. Marszałek ukląkł, przeżegnał się i przez chwilę się modlił. Na śniadaniu u wojewody Gałeckiego zapewniał Polskę, że usiłowania jego będą zmierzać do utrwalenia przymierza polsko-francuskiego po wsze czasy. Z wielkiem zainteresowaniem śledził Marszałek ćwiczenia wojsk na Pasterniku tego dnia popołudniu witany po drodze w Bronowicach przez posła Tetmajera.

W drugim dniu pobytu w Krakowie odbyło się powitanie Marszałka przez Uniw. Jag. Rektor Natanson powiedział: do życia przywrócił nas Bóg, Bóg nam oddał Ojczyznę, ale Pan, Panie Marszałku, byłeś Wiekuistego narzędziem, gdy zdradę i złość zdeptałeś stopą zwycięską. Na przyjęciu u inspektora armji gen. Szeptyckiego Marsz. Foch podkreślił, że aby armja polska była zdolna sprostać wielkim zadaniom, musi być **pełna równowagi** i umieć tworzyć rzeczy, które potrafią się utrzymać wobec wielkich zarzutów. A potem tworzyć rzeczy, które potrafią się utrzymać jeszcze lepiej.

Koncert muzyki religijnej.

Staraniem Ks. prof. dr. Meusa, prezesa Komitetu budowy bursy dla młodzieży szkół średnich w Krakowie, odbędzie się dn. 24 III b. r. w niedzielę Palmową o godz. 12 w południe w sali Starego Teatru koncert muzyki religijnej z następującym programem: 1) J. Schreyer, mjr., Wstęp do oratorjum p. P. „Nazarejczyk“; 2) R. Wagner, Marsz św. Graala z „Parsiwala“ (wyk. orkiestra 20 p. p. pod dyr. mjra Schreyera); 3) Verdi „Stabat Mater“, wyk. Chór mieszany „Echa“ pod batutą p. dyr. Wallek-Walewskiego z akompanjamentem orkiestry 20 p. p. — Bilety w cenie od 5.50 zł. do 1 50 zł. do nabycia w kasie St. Teatru.

Referaty z historji sztuki na posiedzeniu Polsk. Akad. Um.

Na ostatniem posiedzeniu Komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności **Ks. Dr Tad. Kruszyński** przedłożył komunikat: pierwotne tło ornatu Kmity: Referent wykazał na podstawie źródeł archiwalnych, jaki był pierwotny wygląd znanego cennego ornatu Kmity, znajdującego się w skarbcu katedralnym na Wawelu. Następnie **Dr M. Jarosławiecka** omówiła rękopis Muzeum XX. Czartoryskich w Krakowie zawierający przepisy turniejowe ułożone około 1450 r. przez króla Sycylji i Neapolu René d' Anjou, księcia Lotaryngji i t. d. Rękopis jest ilustrowany 26 rysunkami piórkowemi kolorowanemi akwarelą, dobremi w kompozycji i ruchu. Pozostaje on w ścisłym związku z rękopisem paryskiej Bibliotheque Nationale: Livre des Tournois du roi René, którego jest jedną z replik lub dobrą współczesną kopją. Do zbioru XX. Czartoryskich dostał się ten interesujący rękopis jeszcze do Puław (na przełomie w. 18-go i 19-go); przysłał go Izabeli Czartoryskiej pan Pougeaut, członek Instytutu w Paryżu.

Z działalności L. O. P. P. województwa krakowskiego.

We środę dnia 20-go marca br. odbyło się Walne Zgrom. miejskiego Komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Krakowie, w nowym lokalu w Rynku Głównym 6; przyjęto sprawozdanie za rok 1928 oraz uchwalono budżet na rok 1929. Prezesem Komitetu wybrano wiceprez. m. Ostrowskiego, a zastępcą gen. Smorawińskiego. Stwierdzono, że w ostatnich miesiącach Liga na terenie miasta Krakowa zorganizowała szereg nowych kół i zwiększyła liczbę swych członków z 2900 do przeszło 4000.

Zjazd delegatów Wojewódzkiego Komitetu LOPP. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 24 b. m. o godz. 10 przed poł. w sali konferencyjnej województwa, poczem odbędzie się ogólne Zgromadzenie wszystkich Komitetów Powiatowych i Miejskich.

———oo———

Kraków, 22-go marca 1929.

Piątek 22: św. Katarzyny.
Sobota 23: św. Wiktorji.
Sobota 23: wschód słońca o godz. 5.38, zachód o godz. 17.57.

———ooo———

FERJE NA UNIW. JAG. rozpoczęły się w dniu wczorajszym i potrwają do 21 kwietnia włącznie. Również zawieszono wykłady na innych uczelniach. Ferje w szkołach średnich i powszechnych rozpoczynają się dn. 26 bm. tj. w Wielki Wtorek po nauce szkolnej.

DZIELNICA ODCIĘTA OD MIASTA. Mieszkańcy ulic: Syrokomli, Ujejskiego, Morawskiego i części Aleji Krasińskiego są wprost odcięci od miasta z powodu zalania wodą i błotem chodników i jezdni. Przejścia, zwłaszcza od ul. Syrokomli przez ul. Morawskiego i Aleję Krasińskiego ku ul. Zwierzynieckiej oraz od Szkoły przemysłowej przy ul. Syrokomli do wylotu ul. Smoleńskiej są nie do przebycia. Zważywszy, że ta dzielnica jest gęsto zamieszkała a do Szkoły uczęszcza dziennie przeszło 500 uczenic, winien magistrat zarządzić natychmiastowe oczyszczenie tych ulic i udostępnienie ich mieszkańcom.

SPRAWOZDANIE O STATYSTYCE PRZEMYSŁOWEJ. Magistrat m. Krakowa przypomina, że termin składania sprawozdań dla głównego Urzędu statystycznego mija dla pewnych rodzajów przemysłu w dniu 5 kwietnia b. r. Szczegółowe pouczenie wywieszono na tablicach ogłoszeń Magistratu w Ratuszu, oraz biurach Komisarjatów obwodowych, jako też rozlepiono na kioskach ogłoszeniowych. Niedotrzymanie terminu będzie karane bardzo surowo; kto nie otrzymał jeszcze formularzy, winien zażądać ich z Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawe, zachowując dowód wysłania takiego żądania.

WŁAMANIE. P. Józefa Jędrzejowska, kierowniczka zakładu fotograficznego przy ul. Andrzeja Potockiego L. 11, zgłosiła w policji, że nieznani sprawcy dostali się do jej mieszkania przez oderwanie zamku u drzwi, skąd skradli 5 poduszek i garderobę ogólnej wartości 500 zł.

WPADŁA DO BALJI Z WODĄ WRZĄCĄ. W baraku przy ul. Mogilskiej 112 wpadła wczoraj do balji z wrzącą wodą 2-letnia Danuta Dziedzikiewiczówna. Dziecko doznało oparzenia I. i II. stopnia na obu nogach i plecach. Dziewczynkę opatrzył lekarz Pogotowia.

WYPADEK W FABRYCE. Pogotowie ratunkowe wyjeżdżało wczoraj do Podgórza do fabryki Libana i Ehrenpreissa, gdzie 33-letni Mikołaj Hrabia, robotnik, przy ładowaniu kamieni na wóz, upadł i doznał złamania kości lewego podudzia. Lekarz Pogotowia po opatrzeniu nieszczęśliwego, przewiózł go do szpitala.

AUTO CIĘŻAROWE RUNĘŁO NA TOR TRAMWAJOWY wskutek odpadnięcia koła w czasie jazdy. Zatarasowanie toru spowodowało dłuższą przerwę w ruchu tramwajowym, tak, że dopiero straż pożarna usunęła z toru samochód, umożliwiając podjęcie komunikacji.

WYPADŁA Z WOZU TRAMWAJOWEGO Nr. 3 na ulicy Starowiślnej, wskutek własnej nieostrożności, Wiktorja Knapik i doznała lekkich obrażeń. Ofiarą wypadku zajął się lekarz.

WYBUCHŁ POŻAR w sklepie towarów tekstylnych przy ul. Dietla 47; od niedopałka papierosa zajęły się pudełka, a ogień zagrażał przerzuceniu się na towary. Straż po 15-minutowej akcji ogień ugasiła.

ZEMSTA Z POWODU NIEOTRZYMANEGO POSAGU. W związku z napadem na Jadwigę Królową w Zawadzie, pod Limanową, dokonanym w nocy z dnia 11 na 12 b. m., aresztowano jej zięcia Andrzeja Kosika z Łukowicy. Żył on od kilku lat w niezgodzie z teściową i prowadził z nią proces z powodu nieotrzymania obiecanego posagu. W toku dochodzeń ustalono, że Kosik namówił w dniu 5 marca b. r. niejakiego Wojcieszczaka, pochodzącego z powiatu nowosądeckiego, który za wynagrodzeniem 250 zł. napadł 11 b. m. z dobranymi wspólnikami na rodzinę Królów. Wskutek pobicia Jadwiga Król i jej syn Michał zmarli, zaś Piotr i Władysław leżą w szpitalu w Nowym Sączu.

USIŁOWANE MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO NA TLE ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. Józef Barabasz z Cięciny pow. Żywiec, usiłował zamordować Emilję Dziedzic, którą ranił 2-krotnie wystrzałem z rewolweru w okolicę kręgosłupa i szyji. Ranna przebywa w szpitalu w Białej w stanie beznadziejnym. Sprawca po dokonaniu czynu, wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia. Tło — zawiedziona miłość.

NOWORODEK NA CMENTARZU. Stanisław Szewczyk, grabarz w Klikuszowej, pow. Nowy Targ, znalazł dnia 19 b. m. na miejscowym cmentarzu zwłoki noworodka, które leżały tam przypuszczalnie około 1-go miesiąca. Dotychczasowe dochodzenia za matką nie dały wyniku. Śledztwo prowadzi miejscowa policja.

———o———

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Piątek: „Niespodzianka“ (przedst. popularne ceny zniżone).
Sobota: „Cień (premjera — nowość).

TEATR GONG

Piątek: „Wyrwicz w Krakowie“.
Sobota: „Wyrwicz w Krakowie“.
Niedziela: „Wyrwicz w Krakowie“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Gentelman włamywacz“ z Eddie Polo.
BAGATELA: „Ramona“ z Dolores del Rio.
NOWOŚCI: „Szkarłatne róże i czerwone usta“.
UCIECHA: „Przygody Brygadjera Gerarda“.
SZTUKA: „Grób wielkiej miłości“.
CORSO: „Igrzysko namiętności“ (w roli głównej Dolores de Rio).
WARSZAWA: „Pogoń za narzeczoną“.

———ooo———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w piątek na przedstawieniu popularnem, po cenach zniżonych po raz 11-ty „Niespodzianka“ z pp. Hałacińską i Nowakowskim w rolach głównych. Jutro w sobotę premjera „Cienia“ Niccodemi'ego. Po „Świcie dni i nocy“, „Acidalii“, „Nieprzyjaciółce“, „Nauczycielce“, „Maleństwie“, jest to 6-ta z kolei sztuka znakomitego autora włoskiego, którą wprowadza na sceny polskie p. Jachimecka. W teatrze krakowskim obok wymienionych grano jeszcze 2 inne utwory Niccodemi'ego „Wet za wet“ i „Czaple pióro“. Obsadę ról głównych sobotniej premjery, której reżyserję prowadzi p. Starska, stanowią pp. Jaroszewska, Ankwicz, Grolicki, Krasnowiecki, Kułakowski.

PRZYGOTOWANIA DO „PRZEDŚWITÓW“. Na polecenie Prezydjum miasta Dyrekcja Teatru miejskiego im. Słowackiego przystępuje w najbliższych dniach do pracy nad wystawieniem drugiej z kolei sztuki nagrodzonej na konkursie dramatycznym teatru miejsk. im. J. Słowackiego, t. j. „Przedświtów“ Nowaczyńskiego.

———oo———

NEKROLOGJA.

Ś. P. ALFONS CISZEWSKI.

W środę 20 b. m. zmarł w Krakowie, w 89 roku życia, ostatni z żyjących dotychczas profesorów Szkoły Głównej w Puławach, doktór chemji, Alfons Ciszewski. Urodził się w r. 1840 z ojca oficera Wojsk Polskich Królestwa Kongresowego, w ziemi Kaliskiej. Po ukończeniu szkół średnich w kraju, wyjechał na dalsze studja do Niemiec, gdzie po kilku latach, w Karlsruhe uzyskał tytuł doktora chemji. Z tegoż zakresu prowadził, po powrocie do kraju jeszcze przed powstaniem styczniowem, wykłady w Szkole Głównej w Puławach. Po stłumieniu powstania zamknął rząd rosyjski Szkołę Główną, a ś. p. A. Ciszewski udał się na Podole, gdzie zajął zrazu stanowisko chemika, a wkrótce dyrektora gorzelnianej spółki akcyjnej w Uładówce w powiecie winnickim. Na tem stanowisku wytrwał przez lat 55, aż do roku 1923. W tymże roku wróciwszy do kraju, tutaj, w Krakowie, obchodził swe złote gody.

Zmarły osierocił żonę, córkę (Emilję Reissową, wdowę po profesorze dermatologji na Uniw. Jagiell.), czterech synów, oraz kilkoro wnuków i prawnuków. Ś. p. Alfons Ciszewski był wzorem obywatela-Polaka i dobrego ojca rodziny. Odznaczał się głębokim i rozumnym patrjotyzmem; całe Jego życie wypełniła wielka praca, oraz troska o dobro kraju i rodziny. Cechowały Go surowe zasady moralne, głęboka wiara i rozum, wszechstronna wiedza, niezwykła inteligencja, oraz niespożyta energja, która pozwoliła Mu być niestrudzonym pracownikiem dla dobra ogółu. Cześć Jego pamięci!

Życie gospodarczo-społeczne.

Nowe posunięcia Polski w rokowaniach z Niemcami.

Z inicjatywy Polski pertraktacje weszły w stadjum bezpośredniego kontaktu obu rządów.

Obecny stan rokowań handlowych z Niemcami możnaby scharakteryzować w sposób następujący:

Obie strony, t. j. Polska i Niemcy, **doszły do wniosku, że dotychczasowy system rokowań nie prowadzi do rezultatu, a przynajmniej nie doprowadzi do rezultatu w bliższym okresie czasu.** Brak wzajemnego zaufania i ostrożności taktyczne wytworzyły martwy punkt, z którego trudno sprawę ruszyć naprzód. Rozwiązanie sprawy niewątpliwie zostało jeszcze utrudnione przez okoliczność, że z niemieckiej strony rokowania handlowe zostały powierzone mężowi zaufania przeciwników traktatu handlowego z Polską, t. j. kół rolniczych. Do spraw gospodarczych dołączyły się momenty polityczne. momenty walki wewnętrznej opozycji z rządem niemieckim, które sprawiły, że ze **względów politycznych nie czyni się ustępstw, które nawet gospodarczo byłyby możliwe.**

W obecnym okresie rokowań podjęto ze strony polskiej próbę usunięcia przynajmniej części powyższych trudności i **przedstawiono Niemcom na drodze dyplomatycznej** stosunkowo dość dokładnie opracowane trzy alternatywy porozumienia: 1) szeroki traktat handlowy, 2) średnie porozumienie gospodarcze i 3) ograniczone porozumienie gospodarcze, przyczem w każdej alternatywie sformułowano postulaty (żądania) i koncesje (ustępstwa). W ten sposób „usztywniono“ wprawdzie rokowania, ale weszły one na tory **bezpośredniego kontraktu między obu rządami.** W tych warunkach rozmowy w komisjach **zeszły na plan drugi.**

Ucisk podatkowy w N. Sączu.

Pod uwagę Izby Skarbowej.

Z Nowego Sącza piszą nam:

Urząd skarbowy doliczył do podatku dochodowego, wymierzonego księżom, także 20 proc. podwyżkę dla bezżennych, czyli t. zw. podatek kawalerski, wbrew wyraźnemu rozporządzeniu Ministra skarbu. Może w żadnym innym powiecie nie gnębią Urzędy skarbowe księży tak wysokiemi podatkami dochodowemi, jak w Nowym Sączu. Rokrocznie śrubuje się każdemu księdzu coraz wyższy stopień dochodu, nawet mimo klęsk elementarnych i zmniejszonego dochodu. Księżom liczy się około 6 q żyta czystego dochodu z 1 ha roli. Taką czułą „opieką“ otacza księży referent podatku dochodowego, żyd Klausner, awansowany niedawno za swoją gorliwość z 10 do 8 stopnia służbowego. Odwołania zazwyczaj nie odnoszą skutku, a do p. naczelnika urzędu skarbowego niema się poco udawać. Zapewne dużą rolę w tem gnębieniu księży gra remuneracja za wyciśnięty, ponad wyznaczony kontyngent, podatek. Nic nie pozostaje księżom, jak zebrać wszystkie poszczególne niesprawiedliwe wymiary i nadużycia i wnieść wspólną skargę do Ministra skarbu, czy interpelację w Sejmie.

Ucisk fiskalny, stosowany przez organa skarbowe w Nowym Sączu wobec duchowieństwa podajemy do wiadomości Izby skarbowej w Krakowie w oczekiwaniu, że wglądnie w tę sprawę i położy kres działalności referenta-żyda.

—ooo—

Termin otwarcia nowych linij powietrznych

jeszcze nie ustalony.

Zarząd Linij Lotniczych „Lot“ komunikuje, że podana przez prasę wiadomość, iż z dniem 1 kwietnia b. r. mają być uruchomione nowe połączenia pomiędzy Katowicami, Łodzią, Poznaniem i Gdańskiem, niezupełnie jest ścisła.

Termin uruchomienia linij: Katowice—Łódź z połączeniem do Warszawy i Poznania, oraz Katowice—Poznań—Bydgoszcz—Gdańsk, dotychczas ze względów technicznych **nie został jeszcze ściśle ustalony.** Linje te jednak w każdym razie będą otwarte w ciągu roku bieżącego.

—ooo—

Rokowania z państwami egzotycznemi.

Jak się dowiadujemy wkrótce rozpoczną się rokowania o konwencję handlową ze **Związkiem Południowo Afrykańskim.** Prowadzić je będzie p. Kwapiszewski, mianowany konsulem generalnym w Kapsztadzie.

Ponadto mają rozpocząć się pertraktacje z **Indjami Wschodniemi,** które nie chcą przystąpić do konwencji angielsko-polskiej, lecz pragną zawrzeć odrębny traktat z Polską. Wpłynęło na to przedewszystkiem ożywienie stosunków handlowych między Polską a Indjami.

Zapowiadają się wreszcie **rokowania z Kanadą, które będą już definitywnie podjęte.** Prowadzić je ma konsulat polski w Ottawie.

Szanse mamy dość pomyślne, gdyż Kanada decyduje się udzielić nam klauzulę największego uprzywilejowania. Z przemysłów krajowych najwięcej zainteresowany jest w traktacie handlowym z Kanadą, przemysł włókienniczy.

—ooo—

Akcje w zaniedbaniu.

Dolar poszukiwany.

Zainteresowanie giełdą akcyjną nadal słabe. **W obrotach znikoma tylko ilość papierów.** Z notowanych wczoraj akcyj zwraca uwagę **Bank Polski, którego kurs obniżył się pod wpływem Warszawy.** Ruch naogół ospały. Papiery procentowe zniżkowe i w dużej podaży.

Notowano: **Bank Polski 165 zł;** Pharma 6.50 zł; Zieleniewski 136 zł; Azoty 3.45 zł; Elektrownia w Sierszy 63 zł; dolarówka 91 zł; pożyczka inwestycyjna 109—109½ zł.

Na giełdzie walutowej popyt za dolarem utrzymuje się bez zmiany. Obecny kurs dolara gotówkowego wynosi 8.88—8.89 zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.90¾ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Waluty: Dolary 8.90, 8.92, 8.88. Dewizy: Belgja 123.84, 124.15, 123.53; Holandja 357.20, 358.10, 356.30; Londyn 43.29, 43.46, 43.18; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.84, 34.93, 34.75; Praga 26.40, 26.46, 26.34; Szwajcarja 171.56, 171.99, 171.13; Sztokholm 238.23, 238.85, 237.65; Włochy 46.71, 46.83, 46.59; Marka niemiecka 211.59.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE.

Akcje: Bank Polski 166½, 169½ — Bank Spółek Zarobkowych 85 — Elektrownia Dąbrowa 105 — Siła i Światło 138 — Firley 50 — Łazy 7 — Lilpop 33 — Ostrowiec 96 — Rudzki 41 — Starachowice 30 — Borkowscy 10.

Pożyczki: 4% premjowa pożyczka inwestycyjna 107, 106.85, 106½ — 5% dolarowa 91¾, 91½, 91¼ — 5% konwersyjna 67 — 5% kolejowa 59 — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

AKCJE NA GIEŁDZIE KRAKOWSKIEJ.

Kraków 21. 3. (PAT). Bank Polski 165 — Pharma 6.56 — Zieleniewski 136 — Azot 3.45 — Elektrownia 63 — 5% premjowa pożyczka dolarowa

—ooo—

Kto wygrał na loterji?

W trzynastym dniu ciągnienia padły większe wygrane na następujące numery:

350.000 zł. na Nr. 171484.

75.000 zł. na Nr. 64325.

5.000 zł. na Nr. 21854, 158238.

3.000 zł. na Nr.: 13067, 31236, 97410, 110382, 116763.

2.000 zł. na Nr.: 3028, 39013, 60656, 118560, 168984.

1.000 zł. na Nr.: 20021, 22602, 23549, 27765, 30769, 68291, 93501, 125135, 126974 142039, 152011, 152866, 155868, 165212, 173260.

600 zł. na Nr.: 11603 16428 17154 29132 31036 38650 38769 44064 44191 44638 50178 50797 58864 61060 67630 72400 72615 75368 76001 89257 89673 98065 98510 98820 108905 118155 126171 133193 139617 140219 152682 153287 174843.

500 zł. na Nr.: 906 1162 1745 6951 7049 7520 8390 15206 15657 116069 17902 18190 18750 19213 21272 26340 27101 28037 28215 30044 30595 32629 33722 34095 41434 43409 43810 44319 46123 50935 50945 51530 55340 56224 57699 58763 60827 61311 61824 64358 65610 69098 69919 71065 71315 71905 72000 72781 73984 74285 76147 76243 76317 77182 77292 78826 79592 79847 80977 82295 82371 83410 85595 87391 89596 89958 93864 93991 95956 97209 97465 98696 99834 100752 101497 103159 104093 109548 109754 111219 113054 113738 115032 115681 117065 118405 118647 119192 120136 121643 124181 124967 128137 128494 129446 130702 136075 139110 139807 141274 142417 144105 144245 145237 145487 146178 147178 147102 147272 148880 149278 150345 150337 150524 152422 152761 153861 154215 156625 158195 159237 160048 161295 161824 162753 168414 169550 170439 171431 172471 173207 173418.

O spółkach z ograniczoną odpowiedzialnością.

II. Obecnie spotykamy się z całym szeregiem uchwał sądów okręgowych wydziały handlowe), dozwalających wpisu do rejestru handlow go przerachowania bilansów przedsiębiorstw publicznych i prywatnych z dniem 1 lipca 1928 r., zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 22 marca 1928 r. Rozporządzenie to jest w pewnej mierze zagadkowe, bo nie wiadomo na pierwszy rzut oka, jaki jest jego stosunek do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z 25 czerwca 1924 r., który przecież już załatwia kwetsję przerachowania bilansów na złote polskie. Z postanowień rozp. wynika, że celem jego jest uzgodnienie bilansów brutto w złotych z rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 13 października 1927 r. o stabilizacji złotego, nie wspomina ono jednak o tem, jak ma nawiązać do rozp. Prezyd. Rzeczyposp. z 25 czerwca 1924 r. (z rozp. z 13 października 1927 utraciły w przedmiotach monetarnych moc obowiązującą przepisy poprzednich rozporządzeń w przedmiocie systemu monetarnego). Artykuł 2 ustawy z 22 marca 1928 postanawiał, że wartości bilansowe nieruchomości i ruchomości, maszyn, urządzeń technicznych i wogóle przedmiotów, nieprzeznaczonych do zbytu, nabytych przed dniem 30 września 1925 r., mogą być przerachowane według stosunku nieprzekraczającego 172 złotych, określonych rozporządzeniem Prez. Rzeczyposp. z 13 października 1927 za 100 złotych określonych w rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z 20-go stycznia 1924 r.

Co do kapitału zakładowego, wykazanego w przerachowanym do 1 lipca 1928 bilansie brutto, postanawia art. 12 rozp., że winien być ujawniony w rejestrze handlowym zgodnie z obowiązującemi przepisami. Przerachowany bilans zaś winien być przyjęty za podstawę do dalszego prowadzenia ksiąg spółki.

Orzeczenia Sądu Najwyższego z 2 maja 1928, oraz 15 maja 1928 r. (l. III. R. 60/28 i 389/28) tyczą się zastępstwa spółek z ograniczoną odpowiedzialnością przez prokurentów. § 18 ustawy o spółkach z ogr. odpow. postanawia, że jeśli spółkę zastępuje kilku zawiadowców, prokurent ma być powołany do zastępstwa Spółki kolektywnie z zawiadowcą. Sąd Najwyższy zniósł więc uchwały sądu II. instancji, zatwierdzające uchwały sądów handlowych, które dozwalają wpisu do rejestru handlowego uprawnienia prokurenta do jednostkowego zastępstwa Spółki, mimo to, że jest kilku zawiadowców. Nie zostaje jednak w sprzeczności z powyższą ustawą ustanowienie prokurenta uprawnionego do jednostkowego zastępstwa Spółki, jeśli ostatnią zastępuje tylko jeden zawiadowca. Sądy I. i II. instancji rozszerzyły ten ostatni wypadek na wypadki, w których spółka ma kilku zawiadowców ale uprawnionych jednostkowo do zastępywania Spółki. Sąd Najwyższy w tym względzie wypowie się dopiero. Wydaje się jednak wątpliwem, czy w tych wypadkach możliwe jest jednostkowe zastępstwo Spółki przez prokurenta.

Ciekawe jest również orzeczenie Sądu Najwyższego z 9 października 1928 r. l. cz. III. R. 784/28, rozciągające § 108 ustawy o Spółkach z ograniczoną odpow., mówiący o Spółkach zagranicznych, na Spółki krajowe. Ustawa wymaga bowiem od Spółek zagranicznych z ogr. odp. ustanowienia zawiadowstwa, którego członkowie mieszkają w kraju tutejszym. Wymóg ten tyczy się więc a fortiori i Spółek krajowych. Sądy handlowe dozwalają jednak mimo to wpisu do rejestru handlowego zawiadowstwa, którego niektórzy członkowie mieszkają zagranicą, ale która może być zastąpioną choć przez jednego zawiadowcę uprawnionego do jednostkowego zastępstwa Spółki, a mieszkającego w kraju tutejszym. Pod tym względem wypowie Sąd Najwyższy swoje zdanie dopiero w przyszłości.

Karol Witold.

Radjo.

Sobota 23 marca.

Kraków (314.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu, hejnału z Wieży Marjackiej, komunikatu lotniczo-meteorologicznego; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 14.50 Transmisja komunikatu meteorologicznego i gospodarczego; 15.10 Transmisja z Warszawy: odczyt dla maturzystów p. t.: „Parlamentaryzm polski za Jagiellonów“ (dział „Historja“) — prof. Henryk Paszkiewicz; 17 Odczyt p. t.: „Znaczenie zapisów gospodarczych dla usprawnienia gospodarstw włościańskich“ — dokończenie — inż. Jan Sondel; 17.25 Odczyt p. t.: „O t. zw. kalendarzu imion słowiańskich“ — Dr. W. Taszycki, doc. Un. Jag.; 17.55 Audycja dla dzieci: „Wieszczka lalek“, radj. Julja Romowicz, w wykonaniu art. Teatru Miejskiego; 18.50 Rozmaitości; 19.10 Odczyt p. t.: „Racjonalna gra“ — p. Dr. W. Czechowicz, Dyr. Loterji Państwowej; 19.56 Sygnał czasu; 20 Transmisja hejnału z Wieży Marjackiej, program na dzień następny; 20.15 „Przegląd polityki zagranicznej ubiegłego tygodnia“ — Dr. Jan Reguła, wicesekr. Un. Jag.; 20.30 Transmisja z Warszawy: „Małżeństwo przy latarni“, operetka J. Offenbacha. Po audycji, t. j. około godz. 22-giej transmisja komunikatów z Warszawy; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej ze „Sali Malinowej“ hotelu „Bristol“ w Warszawie.

Warszawa (1385.7). G. 11.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astronomicznego, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 12.10 Muzyka płyt gramofonowych dla słuchaczy ze wsi; 13 Komunikat lotniczo-meteorologiczny. oraz transmisja z Krakowa notowań giełdy zbożowej krakowskiej; 14.50 Komunikat meteorologiczny i gospodarczy; 15 Odczyt z cyklu wykładów dla maturzystów szkół średnich p. t.: „Parlamentaryzm polski za Jagiellonów“ (dział „Historja“) — prof. Henryk Paszkiewicz; 15.35 Komunikat samorządowy; 15.50 Muzyka płyt gramofonowych; 17 Odczyt z cyklu org. przez Min. W. R. i O. P. p. t.: „Audycje muzyczne w szkole ogólno-kształcącej“ — p. Julja Baranowska-Borowa, oraz prof. Stefan Wysocki; 17.25 Odczyt p. t.: „Przechadzki artystyczne po Warszawie“ — dr. Marjan Henzel; 17.55 Program dla dzieci z Krakowa; 18.50 Rozmaitości; 19.10 „Radjokronika“ — dr. Marjan Stępowski; 19.56 Sygnał czasu; 20 Odczyt z cyklu „Dzieje muzyki polskiej“ — prof. Stan. Niewiadomski; 20.36 „Małżeństwo przy latarni“, operetka J. Offenbacha. Orkiestra P. R.; 22.30 Transmisja muzyki tanecznej z sali Malinowej hotelu „Bristol“.

Katowice (416.1). G. 11.56 Transmisja sygnału czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikatu lotniczo-meteorologiczn. z Warszawy; 12.16 Koncert z płyt gramofonowych; 13 Transmisja komunikatu rolniczego i meteorologicznego z Warszawy; 15.45 Komunikat Polsk. Związku Zrzeszeń Gosp. Woj. Śl.; 16 Koncert z płyt gramofonowych; 16.45 Nauka czytania nut (dla miłośników śpiewu i muzyki instrumentalnej) — Feliks Sachse; 17.10 Skrzynka pocztowa Radjostacji Katowickiej dla dzieci (p. Helena Reutt); 17.55 Transmisja z Krakowa. Audycja dla dzieci; 18.50 Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny; 19.10 Przegląd p. t.: „Współczesna Anglja“ — Sędzia Kazimierz Zienkiewicz; 19.35 Koncert popularny. Staroczeskie pieśni na kobzę i pieśni słowackie Jena Maudr (kobza) i Franc. Bousa (skrzypce); 19.56 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserwatorjum Astro-

Wiadomości i telegramy z ostatniej chwili.

✝

ALFONS CISZEWSKI

Doktor filozofji, b. profesor Inst. agrom. w Puławach i wielokr. Dyrektor fabryk Uładowickich na Podolu.

przeżywszy lat 89, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 20-go marca 1929 r.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby L. 5. przy ulicy Krupniczej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 22-go b. m. o godzinie 4-tej popoł. na który-to smutny obrzęd stroskana żona z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie w sobotę dn. 23 bm. o g. 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Zakład pogrzebowy J. Wolnego w Krakowie.

Pierwsza podróż Ojca św.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Pierwszą podróżą Ojca św. ma być, jak ostatnio donoszą, **wyjazd na uroczystość jubileuszową Zakonu Benedyktynów w Monte Cassino w dniu 11-go lipca.** Ojciec św. zabawi tam 5—6 dni i prawdopodobnie **spotka się tam z królem włoskim,** który również weźmie udział w uroczystości.

POCIĄG WATYKAŃSKI.

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.). Włoskie ministerstwo robót publicznych zamówiło we fabrykach firmy „Fiat“ w Turynie **pociąg papieski,** który składać się będzie z 5 wagonów. Pierwszy wagon będzie przeznaczony dla Papieża, drugi na kaplicę, trzeci na świtę, czwarty na bagaż, piąty zawierać będzie kuchnię i pomieszczenia dla służby. Całość stanowić będzie ostatni wyraz techniki.

—ooo—

Olbrzymi pożar zamącił uroczystości weselne

na dworze norweskim w Oslo.

Wiedeń. (AW) Pisma donoszą z Oslo, że uroczystości odbywające się tu obecnie z powodu dzisiejszych zaślubin norweskiego następcy tronu zostały bardzo przykro zamącone przez ogromny pożar, który wybuchł wczoraj wieczorem w jednym z największych sklepów miasta. Pożar z szaloną szybkością ogarnął szereg domów sąsiednich, m. i. **doszczętnie spłonął główny urząd telefoniczny i główna stacja radjowa.** Szkoda wyrządzona przez pożar wynosi około 5 miljonów koron.

—ooo—

Powstańcy w Meksyku zdobyli Pueblę.

Meksyk, 21. 3. (PAT) Przywódca stłumionego powstania w Vera Cruz, gen. Aguirre ujęty został w lesie z kilkoma swoimi stronnikami, z których większość straciła życie w jego obronie. Gen. Aguirre, podobnie jak jego brat, zostanie natychmiast rozstrzelany. **Ze źródeł powstańczych dochodzą wiadomości o zajęciu stanu Puebla.**

—ooo—

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) Do zakrystji **kościoła Jezuitów** przy ul. św. Jana **zakradli się złodzieje i zrabowali 500 zł. w gotówce,** poczem zbiegli.

Paryż, 21. 3. (PAT) „Chicago Tribune“ donosi, że Byrd **odnalazł swoich trzech towarzyszy, zaginionych ostatnio. Samolot ich został strzaskany,** wszyscy wyszli bez szwanku.

Piorunujące wrażenie uchwały Sejmu.

SANACYJNE DZIENNIKI MILCZĄ. — FATALNE WRAŻENIE OSOBISTYCH NAPAŚCI.

Warszawa 21. 3. (Telef. wł.). **Wrażenie wypadków środowych w parlamencie jest bardzo silne.** Rzecz charakterystyczna, że w prasie nawet popołudniowej sanacyjnej **nie pojawiło się żadne omówienie tych wypadków.**

Ataki na posłów Liebermana, Pierackiego i Woźnickiego wywołały jak najfatalniejsze wrażenie. Już podczas posiedzenia były one powitane homerycznemi śmiechami. Do zarzutów, skierowanych przeciwko p. Pierackiemu i p. Liebermanowi nie przywiązywano żadnego znaczenia i nawet wogóle się niemi nie zajmowano. Najcięższy **zarzut skierowany był pod adresem wicemarsz. Woźnickiego.** Chodziło o spółdzielnię „Przyszłość“ w Lubraniu. Otóż należy stwierdzić, że poseł Jędrzejewicz żył w osobistej przyjaźni z p. Woźnickim i nawet byli ze sobą na „ty“. P. Jędrzejewicz słyszał o Lubrańcu od p. Woźnickiego. P. Woźnicki był tam przed wojną w r. 1913 przewodniczącym spółdzielni „Przyszłość“, **w której kasjer dopuścił się defraudacji na niewysoką sumę.** Z tego powodu p. Woźnicki, jako prezes spółdzielni, oraz sekretarz spółdzielni, **mieli wytoczony proces z tego powodu.** Jednakże później **ujęto defraudanta i sprawa została automatycznie załatwiona.** Zarzut p. Jędrzejewicza **dotknął niesłychanie posła Woźnickiego, który omal nie zemdlał na posiedzeniu.** Długi czas siedział blady, podparty rękami, spoczywającemi na pulpicie i trudno go było poruszyć. Kiedy przyszło do głosowania, koledzy klubowi podsuwali mu kartki do głosowania, jednakże p. Woźnicki nie reagował zupełnie. We czwartek marsz. **Daszyński** wezwał p. Jędrzejewicza i p. Woźnickiego **o przedstawienie swoich arbitrów.**

Jak fatalny refleks znalazły zarzuty posłów Be Be przeciwko trzem wymienionym posłom. świadczy fakt, że pewien wybitny senator-arystokrata o historycznem nazwisku **wyraził publicznie swe oburzenie i oświadczył, że nic nie chce mieć wspólnego z panami, którzy posługują się takiemi metodami i zapowiedział złożenie mandatu.**

KIEDY ZBIERZE SIĘ TRYBUNAŁ STANU?

Warszawa. (AW) „ABC“ podaje, że w dniu dzisiejszym w kuluarach sejmowych przypuszczają, że Trybunał Stanu zbierze się w pierwszym tygodniu po Świętach, lub może jeszcze w Wielkim Tygodniu.

Nagły zgon senatora Miklaszewskiego

zamieszanego w aferę „Polminu“.

Warszawa, 21. 3. (Telef. wł.) We czwartek około godz. 11 rozeszła się **wiadomość o nagłej śmierci sen. dra J. Miklaszewskiego.** Powrócił on do domu o godzinie 1.15 w nocy **w stanie silnego podniecenia.** Czy mamy tu do czynienia **ze samobójstwem, czy ze śmiercią na anewryzm serca,** nie jest jeszcze wiadomo. Na biurku znaleziono kilka listów niewysłanych. Senator Miklaszewski był osobą, o którą najwięcej chodziło w **znanej aferze sądów marszałkowskich, związanych z projektem zakupu dla Polminu terenów naftowych.** Na czwartek zapowiedziane było zakończenie sądów, to zn. sądu marszałkowskiego w Sejmie i w Senacie. Na czwartek również wyznaczona była **konferencja sen. Miklaszewskiego z posłem Towarnickim.**

Wrażenie wypadku było bardzo silne.

Zauważyć należy, że w sądzie marszałkowskim Towarnicki-Langer zasiada z ramienia posła Towarnickiego jako jego arbiter **poseł Jędrzejewicz z BeBe.** Po wystąpieniu p. Jędrzejewicza na plenum Sejmu przy dyskusji nad wnioskiem o postawienie min. Czechowicza przed Trybunał Stanu, sprawę jego arbitrostwa rozmaicie oceniają.

Komisja budżetowa o nowych przekroczeniach budżetu.

Domaga się wyjaśnień Najw. Izby Kontroli.

Warszawa, 21. 3. (Tel. wł.). Wobec zarządzenia p. marszałka sejmu, które załatwienie **poprawek Senatu do budżetu na r. 1929/30** przeniosło na posiedzenie poniedziałkowe Sejmu, komisja budżetowa na dzisiejszem posiedzeniu odroczyła sprawozdanie generalnego **referenta, pos. Byrki,** o poprawkach Senatu do projektu ustawy skarbowej i preliminarza budżetowego na posiedzenie, które odbędzie się w sobotę, 23 b. m.

DODATEK MIESZKANIOWY DLA URZĘDNIKÓW.

Następnie komisja wzięła pod obrady sprawozdanie **pos. Krzyżanowskiego (BB)** o rządowym projekcie ustawy o urzędniczym dodatku mieszkaniowym. Artykuł 1. projektu upoważnia Radę Ministrów do **podwyższenia od dnia 1-go stycznia 1929 r. stawek dodatku na mieszkanie w tym samym stosunku, w jakim wzrosło komorne** w domach, podległych ustawie o ochronie lokatorów. **Komisja uchwaliła projekt uchwały zgodnie z projektem rządowym jednomyślnie w drugiem i trzeciem czytaniu,** przyczem dodatek ten za zgodą kierownika ministerstwa skarbu, p. Grodyńskiego, **rozszerzono na wniosek pos. Jankowskiego** (N. P. R.) w art. **pierwszym na funkcjonarjuszy województwa Śląskiego,** płatnych z ogólnego budżetu państwa.

PRZEKROCZENIE BUDŻETU.

Następny punkt obrad, wniosek klubów: Piasta, PPS, Kl. Narodowego, Wyzwolenie, Str. Chłopskiego, **Chrześcijańskiej Demokracji,** i NPR. **w sprawie przekroczenia niektórych części budżetu za r. 1929/30** referował pos. **Czapiński** (PPS). Wniosek domaga się uchwały Sejmu, **wzywającej Prezesa Najwyższej Izby Kontroli, aby poinformował Sejm, czy gospodarka budżetowa rządu w bieżącym roku budżetowym odbywa się w granicach uchwalonego przez Sejm budżetu.** Referent domaga się od Najwyższej Izby Kontroli wyjaśnień: **jak wielkie są dotychczasowe przekroczenia, czy Izba interwenjowała z tego powodu, kiedy, ile razy itd.**

Budżet ministr. skarbu przekroczono do **111% a reform rolnych do 123%.**

OŚWIADCZENIE DRA GRODYŃSKIEGO.

Kierownik ministerstwa Skarbu p. **Grodyński,** zapowiada, że zgodnie z zarządzeniem, wydanem w porozumieniu z p. premjerem Bartlem, **będzie ściśle przestrzegał budżetu i w jego wykonaniu** będzie kierował się zasadą oszczędności. Znaczy to, że nie będzie się uchylał od wydatków pobocznych, lecz będzie się starał zaspokoić potrzeby konieczne, możliwie oszczędnemi wydatkami pieniężnemi. Mówca zapowiada **ulepszenie w usystematyzowaniu budżetu.** Po tych wyjaśnieniach wniosek 7-miu stronnictw przyjęto, poczem obrady odroczono do godziny **16.30.**

SPECJALIZOWANIE WYDATKÓW.

Warszawa. 21. 3. (Tel. wł.) Kierownik min. skarbu w ekspose na komisji budżetowej, w którem wyłuszczył swe poglądy na gospodarkę budżetową, zaznaczył, że **zgodnie z życzeniem Sejmu będzie zmieniony w r. 1930/31 układ preliminarza, przyczem specjalnie będą uwzględnione** wydatki na poszczególne cele, by unikną globalności paragrafów. P. Grodyński. wspominając o wydanem w porozumieniu z p. premjerem zarządzeniu w kierunku dążenia resortów do oszczędności, zaznaczył, że dzięki tym oszczędnościom **spodziewa się znaleźć bodaj częściowo pokrycie na uregulowanie płac urzędniczych.** P. Grodyński **pragnie** przeprowadzić kontrolę wydatków poszczególnych resortów przez ustanowienie **kontrolerów z ramienia ministerstwa skarbu.**

Komisja przyjęła ekspose kierownika ministerstwa skarbu z zadowoleniem do wiadomości, przyczem p. Czapiński (PPS.) **złożył p.** Grodyńskiemu życzenia, **ażeby przy zrealizowaniu jego zamierzeń nie stanęły mu na przeszkodzie te same czynniki, na które skarżył się minister Czechowicz.**

Ordynat — ojcobójca.

Warszawa, 21. III. (Tel. wł.). Śledztwo prowadzone w sprawie niewyjaśnionego dotąd morderstwa, dokonanego na osobie ordynata **hr.** Stolberg-Wernigerode w Janowicach w pobliżu Lignicy na Śląsku niemieckim zdaje się wskazywać na to, że morderstwo dokonał **najstarszy** syn ordynata **hr. Chrystjan Fryderyk. Odciski** palców na karabinie, z którego zabito ordynata są podobne do odcisków palców syna zamordowanego. Nabój użyty do straszngo czynu ojcobójczego był kulą dum-dum, która rozpłatała ofierze czaszkę i zmasakrowała głowę.

Komunikat policji kryminalnej w **Lignicy** każe przypuszczać, że morderstwo dokonane zostało w porozumieniu z **innymi członkami** rodziny, w związku z czem oczekiwane **jest aresztowanie żony zabitego właściciela ordynacji** w Janowicach.

Jak wykazały badania domowników i mieszkańców ,między ordynatem, jego synem **i żoną oddawna już istniały poważne nieporozumienia** co do sposobów administrowania majątkiem **i** ponadto rodzina odczuwała dotkliwy **brak środków gotówkowych.**

Studenci w Sofji demonstrują przeciw zmianie studjów.

Sofja 21. 3. (PAT). Grupa studentów, **niezadowolonych z wyznaczonego przez ustawy o nauczaniu publicznem terminu egzaminów,** usiłowała w dniu wczorajszym urządzić na placu przed gmachem Sobrania **demonstrację.** Większość manifestantów **rozproszyła się jednak przy pierwszem wezwaniu policji konnej,** która przybyła na miejsce zajścia. Wobec opornych studentów, **policja dała salwę** w powietrze, co skłoniło resztę manifestantów do opuszczenia placu. Dokonano kilku aresztowań. Większość jednak aresztowanych odzyskała wolność jeszcze tego samego dnia, gdyż władze uznały manifestację za nie mającą znaczenia.

PRZEŚLADOWANIE MISJONARZY PRZEZ KOMUNISTÓW CHIŃSKICH.

Kanton 21. 3. (PAT.). W Kan Czou otrzymano telegram od pewnego biskupa z zawiadomieniem, że w południowej części prowincji Kiang Si i w szeregu miejscowości rozpoczęły się rozruchy komunistyczne. **Wiele domów w dzielnicy misjonarzy w Mgan Fu zostało spalonych, a misjonarze zmuszeni byli ratować się ucieczką.**

KARTEL WAPIENNY ZACHODNIEJ MAŁOPOLSKI.

Kraków. — Od dwu tygodni toczą się rokowania między właścicielami wapienników w Zachodniej Małopolsce **celem skartelizowania przemysłu wapienniczego.** Nad porozumieniem obraduje komitet, któremu przewodniczący z ramienia „Górki“ dyr. Filipi. Kartel **obejmie prawdopodobnie wszystkie wapienniki na wymienionym terenie w łącznej ilości 14 z wyjątkiem wapiennika w Zabierzowie** p. Kanzlera, który do kartelu ne chce przystąpić. Ukonstytuowanie kartelu ma nastąpić w ciągu dwóch tygodni.

A. CONAN DOYLE. 5

Głębina Maracot.

(Świat zaginiony na dnie morza).

przekł. Br. J. Falka.

Przy bliższych oględzinach okazało się, że była to kula zrobiona z niezwykle twardego szkła, a napełniona tak lekką substancją, że wyrzucona w górę utrzymywała się w powietrzu przez pewien czas, jak balon dziecinny. Była prawie przeźroczysta, a wewnątrz jej mogliśmy widzieć przedmiot przypominający z wyglądu zwój papieru. Materjał był jednak twardy, że rozbicie kuli i wydobycie zawartości jej okazało się bardzo trudne. Ponieważ nie udało się nam dokonać tego przy pomocy młota, pierwszy mechanik zgniótł ją w maszynie okrętowej. Rozbiła się wówczas na drobny pył tak, że nie pozostał żaden kawałek nadający się do zbadania. Ale papier wyjęliśmy, a przeczytawszy go, przvszliśmy do przekonania, że ma on wielką wartość. Schowaliśmy zatem dokument, aby go wręczyć konsulowi angielskiemu po przyjeździe na Rzekę Plata. Spędziłem na morzu trzydzieści pięć lat, ale coś podobnego nigdy mi się nie przytrafiło. Tego samego zdania jest i załoga. Pozostawiam wyjaśnienie zagadki mądrzejszym od siebie“.

Oto geneza opowiadania Cyrusa J. Headley'a, które podajemy w dosłownem brzmieniu:

Do kogo piszę. Zwracam się wprawdzie do całego świata, ale mam na myśli przedewszystkiem mojego przyjaciela sir J. Talbota, z Uniwersytetu w Oxfordzie, gdyż do niego wysłałem mój ostatni list, a pismo to uważam jakby za jego dokończenie. Sądzę, że jest mało prawdopodobnem, aby ta kula, uniknąwszy nawet zębów rekina i wydostawszy się na powierzchnię morza, zwróciła kiedyś uwagę przejeżdżającego żeglarza, a jednak pragnę spróbować. Maracat wysyła drugą, być może zatem, że ostatecznie uda się przekazać światu naszą niezwykłą historję. Ale czy świat w nią uwierzy? Chyba, że widok szklanej kuli, wypełnionej gazem nieznanym na powierzchni ziemi przekona wątpiących i udowodni, że chodzi tu o coś niezwykłego. Co do ciebie, Talbolcie, jestem pewny, że ją przeczytasz z zaciekawieniem.

Jeśli ktoś pragnie wiedzieć, jak się to wszystko zaczęło i jakiem było nasze zadanie, znajdzie wyjaśnienie w liście, który do ciebie pisałem 1-go września ubiegłego ok" w noc przed wyjazdem z Porta de la Luz. Mój Boże! Gdybym przypuszczał, co nas czeka, sądzę, że uciekłbym owej nocy w łodzi, płynącej w stronę lądu. Chociaż — być może, że gdybym nawet zdawał sobie z tego sprawę, nie opuściłbym Doktora i wytrwał razem z nim do końca. Tak, jestem tego pewny.

Przystępuję do opisania moich przygód od dnia, w którym opuściliśmy Wyspy Kanaryjskie.

Z chwilą, kiedy wyjechaliśmy z portu, stary Maracot ogromnie się ożywił. Nadszedł wreszcie czas działania i w człowieku tym zbudziła się niezwykła energja. Mówię ci, że chwycił za łeb całą załogę i nagiął ją do swej woli. Suchy, zgryźliwy, roztargniony profesor zniknął nagle, ustępując miejsca ludzkiej maszynie elektrycznej, promieniejącej życiem i drżącej z nadmiaru sił. Oczy jego błyszczały za okularami, jak płomień w latarni. Zdawało się, że był wszędzie, oznaczając na swojej mapie odległości, porównując uzyskane cyfry z wynikami obliczeń kapitana, musztrując Billa Scanlana, wydając mi setki niezozumiałych poleceń — ale wszystko to robił planowo i w ściśle określonym celu. Okazało się, że zna doskonale zasady mechaniki i elektrotechniki, gdyż spędzał czas przeważnie ze Scanlanem, który pod jego kierownictwem montował z wielką ostrożnością całą maszynerję.

— To, doprawdy, ciekawe — rzekł Bill na drugi dzień. — Chodź pan i zobacz Doktór jest wistocie zręcznym mechanikiem i pracuje, jak wół.

Doznawałem nieprzyjemnego wrażenia, że oglądam własną trumnę, ale i w tym wypadku musiałbym przyznać, że było to doskonale zbudowane mausoleum. Podłogę przymocowano do czterech ścian stalowych, a do okrągłych okien przyśrubowano szyby. W suficie znajdowały się małe drzwi; drugie podobne widniały w podłodze. Klatka stalowa wisiała na cienkiej lecz bardzo mocnej linie, która nawiniętą była na kołowrot, poruszany przy pomocy silnej maszyny, używanej przez nas zazwyczaj do dragowania. Lina, o ile mogłem wnosić, miała prawie pół mili długości Rury powietrzne były tak samo długie, a razem z niemi biegł drut telefoniczny i drut, przeprowadzający z elektrycznych baterji na statku, prąd do lamp wewnątrz klatki, chociaż rozporządzaliśmy również osobną instalacją.

Tego dnia wieczorem zatrzymano maszyny. Barometr opadł, a ciężka czarna chmura na horyzoncie ostrzegała przed grożącem niebezpieczeństwem. Jedynym okrętem, jaki znajdował się w pobliżu, była barka płynąca pod norweską flagą. Zauważyliśmy, że żagle statku były zwinięte, jakby w przewidywaniu zbliżającej się burzy. Ale na razie pogoda była piękna a **Stratford**, kołysał się łagodnie na błękitnych falach oceanu, przystrojonych białemi smugami piany. Bill Scanlan przyszedł do mojej pracowni niezwykle wzburzony.

— Słuchaj pan, Mr. Headley — rzekł; — Spuścili klatkę do studni w dnie okrętu. czyżby doktór zamierzał zjechać w niej na dno morza?

— Tak jest, Bill. A ja z nim razem.

— To szaleństwo. Ale byłbym nędznikiem, gdybym was puścił samych.

— Przecież cię to nic nie obchodzi, Bill.

— Owszem. To pewne, że nie puszczę was samych. Merwibanks polecił maszynę mojej pieczy, a jeśli ma ona iść na dno i ja tam pójdę. Miejsce Billa Scanlana jest przy tej stalowej skrzyni — bez względu na to, czy otaczający go ludzie są półgłówkami, czy nie. — Trudno było sprzeczać się z nim, nasz mały klub samobójców powiększył się zatem o jednego członka, który na równi ze mną czekał na rozkazy.

* * *

Przez całą noc pracowaliśmy nad złożeniem poszczególnych części, a rano po śniadaniu zeszliśmy do klatki, gotowi do „podróży“. Stalową skrzynię spuszczono przez otwór w spodzie okrętu, poczem zeszliśmy do niej jeden za drugim przez drzwi w suficie, które zamknięto i zaśrubowano. Kapitan Howie uścisnął każdemu z nas rękę na pożegnanie, z miną grobową. Potem spuszczono nas jeszcze o kilka stóp, zamknięto studnię w dnie okrętu i napełniono ją wodą dla wypróbowania, czy wszystko w porządku. Klatka wyszła zwycięsko z tej próby; ściany przylegały ściśle do siebie; nie było w nich najmniejszej szczeliny. Potem otworzono zamykającą studnię klapę i znaleźliśmy się zawieszeni w morzu, pod spodem okrętu. C. d. n.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Bolek.a. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Farka.